Ner 87. Kraków, Środa 18 Kwietnia 1894. Rocznik XLVII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Pojedyncze Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

**Prenumerata wynosi:**

| | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| W miejscu | 20 złr. | 5 złr. | 1 złr. 80 ct. |
| Pocztą w państwie austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 ct. |
| „ „ niemieckiem | 28 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego | 32 złr. | 8 złr. | 3 złr. |

**Prenumeratę** przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

# CZAS

**Prenumeratę przyjmują:**
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Mariacki l. 9, handel Bajera ul Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

## Przegląd polityczny.

**Kraków** 17 kwietnia.

Wczoraj odbyło się w parlamencie niemieckim trzecie czytanie wniosku Hompescha o zniesienie ustawy, niedopuszczającej Jezuitów w granice państwa niemieckiego. Wnioskodawca zaznaczył na wstępie, że obawa, jakoby przyjęcie wniosku zachwiać miało pokojem wyznaniowym, jest zupełnie płonną. W chwili obecnej Niemcy nie mogą się obejść bez dobroczynnej działalności zakonu Jezuitów. Zakon ten strzeże dobrych obyczajów i energicznie walczy z partyami wywrotu. Dobro ogólne i sprawiedliwość wymaga, aby ustawa przeciwko Jezuitom została zniesiona; ustawa ta obraża katolickie uczucie, państwu nie przynosi najmniejszej korzyści i jest niegodna potężnego mocarstwa. Po Hompeschu zabrał głos dep. Lenzmann, dowodząc, że statuty Jezuitów nie zawierają w sobie nic, coby mogło być niebezpiecznem dla państwa. Jeżeli niektórzy posłowie, jak Richter, głosować będą przeciwko wnioskowi ze względów taktycznych, to mowca sądzi, że tam, gdzie chodzi o akt sprawiedliwości, nie może być mowy o taktyce. — W imieniu narodowo-liberalnych przemawiał dep. Friedberg, odrzucając wniosek. Zdaniem jego, cała organizacya, tendencya i historya Jezuitów dowodzi, że mogą oni tylko zaszkodzić pokojowi wewnętrznemu. Całą nadzieję pokłada mowca w tem, że Rada związkowa odrzuci wniosek Hompescha. — Dep. Liebknecht oświadczył, że socyalni demokraci będą głosować za wnioskiem dla pokazania, że się nie boją Jezuitów. Jeżeli państwo chce zwalczać Jezuitów — mówił Liebknecht — niech przeprowadzi rozdział Kościoła od państwa i szkoły, a wtedy zdrowy rozsądek zwycięży samą siłą ciężkości. — Dep. Stumm z partyi państwowej, dep. Schröder z wolnomyślnego zjednoczenia i dep. baron Manteuffel ze stronnictwa konserwatywnego złożyli imieniem swoich stronnictw deklaracye przeciwko wnioskowi. Za wnioskiem przemawiali: z Koła polskiego X. Dr Jaździewski, ze związku chłopskiego dep. Hilfert i z pomiędzy Alzatczyków dep. Haas. Na wniosek dep. Marquardsena głosowanie nad całym wnioskiem Hompescha odbyło się imiennie. Jak donoszą dzisiejsze depesze, w głosowaniu tem **zniósł parlament niemiecki większością dwudziestu trzech głosów dotychczasowe banicyjne ustawy przeciwko Jezuitom**. Uchwała parlamentu, zanim nabierze prawomocności, musi być jeszcze zatwierdzona przez Radę związkową.

Na sobotniem posiedzeniu sejmu pruskiego podczas dyskusyi nad budżetem przy etacie komisyi kolonizacyjnej, zabrał głos poseł Dr Mizerski, oświadczając, że Koło polskie będzie głosowało przeciwko temu etatowi w poczuciu prawa i obowiązku. Ustawa o komisyi kolonizacyjnej sprzeciwia się wszelkim zasadom konstytucyi pruskiej, która zapewnia, że wszyscy poddani pruscy są równi w obliczu prawa. Zaznaczył to swojego czasu jeszcze Windthorst, a minister Miquel, który wówczas był referentem komisyi Izby panów, całą stronę konstytucyjną ustawy pominął milczeniem. Poseł Mizerski oświadczył w końcu, że ani on, ani jego towarzysze nie mogą wbrew sumieniowi głosować za ustawą, która sprzeciwia się zaprzysiężonej przez nich konstytucyi.

Do dzienników niemieckich piszą z Petersburga, że wszelkie pogłoski o zjeździe cesarza Wilhelma z carem rosyjskim są nieuzasadnione. Podobnież nieprawdziwą jest pogłoska, która przez kilka dni obiegała petersburskie sfery polityczne, jakoby zarówno cesarz niemiecki, jak i cesarz austryacki, mieli wziąć osobisty udział w manewrach pod Smoleńskiem. Wersya ta była odrazu tem mniej prawdopodobna, że od pewnego czasu zupełnie już zaniechano dawnego zwyczaju zapraszania obcych monarchów przy podobnych sposobnościach. Co do przyszłych podróży cara i jego rodziny, nie ma dotychczas żadnych pozytywnych postanowień. Na rosyjskie święta wielkanocne cały dwór wraca napowrót do Petersburga, poczem znowu udaje się do Gatczyny i jak corocznie do Peterhofu. Na Wielkanoc wróci także z Koburga w. książę następca tronu; nie pojedzie zatem, jak przypuszczano, prosto ztamtąd do Darmsztadtu. Fakt jego zaręczyn z księżniczką Alicyą jest — jak się zdaje — niewątpliwy, ale ogłoszony zostanie publicznie dopiero po najbliższych odwiedzinach wielkiego księcia w Darmsztadzie. — W sprawie zmiany w urzędzie jenerał gubernatora warszawskiego, jeden z dzienników wiedeńskich otrzymuje następującą informacyę: „Doniesienia, według których następcą Hurki miałby zostać hr. Szuwałow, i według których ostatnia jego podróż do Warszawy, ma stać z tą sprawą w pośrednim związku, są absolutnie fałszywe. Ambasador jechał przez Warszawę do Moskwy, gdzie corocznie przebywa podczas egzaminów swego syna. Nadmienić przytem można, że powagi lekarskie w Berlinie przekonane są o możności zupełnego wyzdrowienia jenerała Hurki, jeżeli będzie ściśle się trzymał przepisanej kuracyi. Wobec tego, o jego ustąpieniu w najbliższym czasie nie może być mowy.“

Książę Ferdynand bułgarski oczekiwany jest w Zofii na święta wielkanocne według kalendarza wschodniego, tj. na dzień 29 kwietnia. Dzienniki rosyjskie zapowiadały, jak wiadomo, że książę nie powróci już do Bułgaryi, a w wielu dziennikach pojawiły się pełne tajemniczości pogłoski, jakoby książę prowadził był w Wiedniu z ambasadorem ks. Łobanowem rokowania w sprawie pojednania między Bułgaryą a Rosyą. *Köln. Ztg* zapewnia, że należy z wszelkiem niedowierzaniem przyjmować te wiadomości. Nie ulega wątpliwości, że rząd bułgarski nigdy poważnie nie traktował kwestyi pojednania z Rosyą, jest bowiem głęboko przekonany, że żywotne interesa Bułgaryi nie pozwalają na znaczniejsze ustępstwa dla Rosyi; Rosya zaś bez rzeczywistych i daleko idących ustępstw ze strony Bułgaryi nie zmieni swego wrogiego wobec niej stanowiska. Porozumienie z Rosyą może być przeprowadzone tylko za zgodą rządu bułgarskiego, a jest to przecież tensam rząd, który swojego czasu nie chciał powtórnie wybrać księcia Aleksandra dlatego tylko, że postawił warunek co do pozostawienia mu swobody w przeprowadzeniu pojednawczych rokowań z carem i carskim rządem.

## Korespondencya „Czasu“.

**Budapeszt** 15 kwietnia.

∾ Kiedy przed rozpoczęciem rozpraw ogólnych nad projektem o ślubach cywilnych (19 lutego) stronnictwo niepodległości znaczną większością uchwaliło głosować za tym projektem, zaznaczyłem, że zwycięstwo projektu w pierwszem czytaniu nie ulega wątpliwości. Było ono tem pewniejsze, skoro się pokazało, że secesya z klubu stronnictwa rządowego nie przybrała większych rozmiarów, lecz skończyła się na wystąpieniu 30 posłów, pomiędzy którymi znajdował się mąż tak wybitny i wpływowy, jak b. prezes gabinetu hr. Juliusz Szapary. Aby obalić projekt rządowy, na to potrzeba było solidarnego oporu secesyonistów, stronnictwa narodowego i stronnictwa niepodległości. Odkąd większa część tego ostatniego, a także pewna część stronnictwa narodowego, postanowiły głosować za projektem, rezultat nie był wątpliwy.

To też nikogo nie zadziwiło, że Izba na piątkowem posiedzeniu postanowiła głosować za przejściem do rozpraw nad pojedynczymi paragrafami projektu. W takich okolicznościach nie może też zadziwić znaczna większość 281 przeciwko 106 głosom, przy nieobecności tylko 25 członków Izby. Ważnem pozostawało zawsze pytanie, czy stronnictwo rządowe samo zdobędzie się na liczebną większość, czy też tylko za pomocą frakcyj opozycyjnych? Gabinet, który w tak doniosłej sprawie zwycięztwo byłby zawdzięczał jedynie głosom frakcyj opozycyjnych, według ścisłych norm konstytucyjnych byłby doznał porażki. Przyznawały to dzienniki stronnictwa rządowego i p. Wekerle sam oświadczył, że zwycięztwa, odniesionego jedynie za pomocą opozycyi, nie uważałby za zwycięztwo parlamentarne.

Otóż istotnie w piątkowem głosowaniu stronnictwo rządowe o własnych siłach rozporządzało większością głosów. Za projektem rządowym głosowało 81 posłów różnych frakcyj opozycyjnych obok 200 członków stronnictwa rządowego. Chociażby owi 81 posłowie opozycyjni byli głosowali przeciwko projektowi, rząd byłby otrzymał większość 200 głosów przeciwko 187. Jednakże okoliczność, że 25 posłów było nieobecnych, poniekąd osłabia to rozumowanie. Zawsze bowiem przypuścić wolno, że ci 25 posłowie byliby ewentualnie głosowali przeciwko projektowi.

Bądź co bądź, nie ulega wątpliwości, że gabinet pierwsze stadyum parlamentarne „reform“ kościelno-politycznych przebył zwycięzko i że uwzględniając tylko obecnych w Izbie posłów, może wykazywać, że zwycięstwo zawdzięcza samemu swemu stronnictwu. Że tak się stało, tłumaczy się przedewszystkiem tem, że nadspodziewanie dopisała solidarność w obozie rządowym. Każdy gabinet węgierski rozporządza bardzo wielkim wpływem na wybory, jakoteż na wybranych posłów. Aczkolwiek zatem niewątpliwie znaczna część tych posłów, którzy zasiadają w stronnictwie liberalnem, nie jest wcale przekonana o słuszności i pożyteczności ślubów cywilnych, więcej na nią działały względy na interes swego stronnictwa, po części wprost na interes osobisty, aniżeli skrupuły sumienia.

A nadto trzeba niestety podnieść, że opozycya przeciwko projektom rządowym nie wystąpiła pod sztandarem, który jedynie mógł skupić koło siebie wszystkich szczerze katolickich i konserwatywnych posłów. Pp. Apponyi, Szapary, Ugron nawzajem przesadzali się w deklaracyach najgorętszego przywiązania do teoryj liberalizmu; zamiast w imię zasad Kościoła, zwalczali projekt rządowy w imię liberalizmu, który jednak wszędzie oświadcza się za ślubami cywilnymi. Ostatecznie śluby cywilne z potrzeby, które zaproponował hr. Apponyi, albo fakultatywne, za którymi przemawiał Ugron, pod względem zasadniczym nie są mniej pożądane od obowiązkowych, a zatem też zasadniczy przeciwnik ślubów cywilnych nie czuł się zmuszonym głosować za wnioskiem hr. Appony'iego. To głównie tłomaczy, dlaczego nie nastała w stronnictwie rządowem secesya na większe rozmiary. Hr. Apponyi i hr. Szapary, nie zająwszy w tej kwestyi stanowiska, zgodnego z uchwałami zjazdu katolickiego i z memoryałem episkopatu, który potępia wszelkie śluby państwowe, ponieważ małżeństwo jest sakramentem, a zatem należy do kompetencyi nie państwa, lecz Kościoła, reprezentowali ewentualnych naczelników przyszłego gabinetu; tymczasem p. Wekerle rozporządza ogromnym wpływem, jakiego dostarcza władza. W takich okolicznościach jedni z posłów stronnictwa rządowego głosowali za projektem z przekonań antykościelnych; inni dlatego, ponieważ różnica pomiędzy obowiązkowymi ślubami cywilnymi a ślubami cywilnymi „z potrzeby“ nie wydawała im się dość wielka, aby jedynie z tego powodu przejść do opozycyi; inni nareszcie poprostu dlatego, że p. Wekerle jako teraźniejszy prezes gabinetu więcej im imponuje, niż hr. Apponyi lub hr. Szapary, jako możliwy jego następca.

Że uchwały i ustawy antykościelne często zapadają wskutek tak skomplikowanych, sprzecznych i poziomych motywów, świadczy to bardzo dobitnie o niemoralności ruchu anty-katolickiego. Także do tutejszego stronnictwa liberalnego zastosować można trafny aforyzm Guizota: „Stronnictwa, jak sumienie, posiadają niecne tajemnice, które z wszelką możliwą sztuką usiłują zakryć.“ Sztuka ta uchwałę piątkową tłomaczy liberalizmem, postępem, interesem kraju, potrzebą zamienienia „średniowiecznych Węgier“ w państwo nowoczesne itd., gdy naprawdę wynikła ona z nienawiści do Kościoła jednych (zwłaszcza protestantów), z braku odwagi cywilnej drugich, z błędów przywódców opozycyi i z troskliwości innych o różne wygódki, które zapewnia przynależność do stronnictwa rządowego! Bądź co bądź, zdaje się teraz być pewną rzeczą, że projekt przejdzie także w rozprawach szczegółowych i że nawet ta dyskusya, która mogłaby wypełnić kilka miesięcy, nie będzie wymagała więcej, niż kilka tygodni.

Natomiast mniej jasną jest rzeczą, jaki efekt uchwała Izby poselskiej wywrze na Izbę magnatów. Są tacy, którzy przewidują, że wobec znacznej większości głosów, którą projekt rządowy uzyskał w Izbie poselskiej, Izba magnatów, „przywykła uwzględniać opinię publiczną“ i „nie sprzeciwiać się jej wyraźnie“, również przystanie na śluby cywilne. Taktyka też p. Wekerlego widocznie teraz głównie zmierza do tego, aby sobie zjednać poparcie konserwatywnych magnatów. Jeżeli prezes gabinetu od kilku dni w Sejmie coraz dobitniej występuje przeciw „kultowi Kossutha“, jeżeli zwłaszcza wczoraj w rozprawach nad wnioskiem Ugrona tak stanowczo zapewniał, że pomiędzy zapałem dla Kossutha a tymi, którzy obstają przy ugodzie z r. 1867 i wytworzonym nią *status quo*, istnieje przepaść, to nie podejrzywając szczerości p. Wekerlego, zdaje się nam, że popisuje on się temi oświadczeniami teraz tak głośno, aby wobec dworu i konserwatywnych magnatów ukazać się w roli najdzielniejszego obrońcy legalnego stanu rzeczy przeciwko żywiołom przewrotu.

To wszystko, zdaniem naszem, ani biskupów, ani katolickich magnatów nie zmusi do zaniechania zasadniczego oporu przeciwko ślubom cywilnym. W tej kwestyi dla ludzi szczerych przekonań upadają wszelkie względy postronne. Sumienie i wierność dla Kościoła nakazują im przyczynić się wszelkiemi siłami do upadku projektu. Zresztą zaś Izba magnatów, odrzucając projekt o ślubach cywilnych, nie wywoła temsamem upadku gabinetu. Według teoryi, którą p. Wekerle niedawno temu wygłosił w tej Izbie, rząd tylko wskutek votum nieufności Izby poselskiej jest zobowiązany ustąpić. Tak też przed dziesięciu laty p. Tisza, gdy Izba magnatów odrzuciła projekt o ślubach mieszanych, cofnął go, ale nie ustąpił. To też nawet ci magnaci, którzyby p. Wekerlemu przypisywali zdolność skutecznego zwalczania radykalizmu na polu prawno politycznem, mogą bez wahania starać się gorliwie o to, aby upadły jego nieszczęsne projekty kościelno-polityczne, które na innem polu oddziaływują równie szkodliwie. — W każdym razie wielkie zadanie czeka Izbę magnatów. Pokaże się teraz, czy ona jest tylko dekoracyą gmachu konstytucyjnego, czy, jak dawniej, równorzędnym czynnikiem życia państwowego.

## Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu zabrał głos deput. Hofmann-Wellenhof i wniósł, aby otwarto dyskusyę nad odpowiedzią ministra sprawiedliwości, daną w sobotę w Izbie na interpelacyę Pradego co do postępowania prokuratoryj państwa przy konfiskacie dzienników.

Wniosek ten został odrzucony 79 przeciw 30 głosom. Za wnioskiem głosowali Młodoczesi, partya niemiecko-narodowa i antysemici.

Dep. Dr Russ: Chciałbym wystosować w tej sprawie zapytanie do przewodniczącego komisyi prasowej, gdyż i nas niezwykle przykro zdziwiła odpowiedź ministra sprawiedliwości. Głosowaliśmy przeciw otwarciu dyskusyi, gdyż do podobnej dyskusyi nie można nawiązać żadnego wniosku, gdyż bliską już jest dyskusya nad ministerstwem sprawiedliwości i w tej dyskusyi może być zaproponowaną odpowiednia rezolucya. Pragniemy rychłej zmiany ustawy, która umożliwia taką interpretacyę i żądamy, aby wnioski, które w tym przedmiocie przekazane zostały komisyi prasowej, były możliwie szybko przez nią roztrząśnione i Izbie przedłożone. W tej myśli zapytuję przewodniczącego komisyi prasowej, czy w tym celu zamierza szybko zwołać posiedzenie tejże komisyi?

Prezydent zawiadamia, iż przewodniczącego komisyi chwilowo niema w Izbie.

Dep. Pacak zaznacza, iż zaraz, skoro w Czechach weszła pomieniona praktyka przy konfiskatach, postawił wniosek nagły o zmianę ustawy. Wówczas nagłość odrzuciła lewica. Jest on wysoce uradowany, iż lewica dziś przyszła do przekonania, że zmiana ustawy jest potrzebną i że uznaje dziś nagłość. Mowca wnosi polecenie komisyi prasowej, aby sprawozdanie o tej ustawie przedłożyła Izbie w przeciągu ośmiu dni.

Wniosek ten uchwalono. Za wnioskiem głosowała cała Izba z wyjątkiem Koła polskiego.

Następnie toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych.

Dep. Kaftan przemawia za budową dróg wodnych w Austryi. — Dep. Potoczek podnosi konieczność przeprowadzenia regulacyi rzek w Galicyi. — Dep. Formanek porusza potrzebę regulacyi górnego biegu Łaby. — Reprezentant rządu, baron Rotky, oświadcza, iż państwo obowiązane jest przedewszystkiem do budowy t. z. dróg wodnych; obowiązek co do budowy innych linij wodnych należy do krajów, a państwo pomaga subwencyami. Co było możliwem, to uczyniono w ostatnich 10 latach. Mowca daje wyjaśnienia bliższe o stanie robót.

Dep. Spincicz ubolewa, iż dla regulacyi rzek na Pobrzeżu zbyt mało się robi. Dep. Ferjancicz, Plass i Treuinfels poruszają lokalne potrzeby swoich okręgów wyborczych, poczem odnośny tytuł przyjęto i załatwiono w ten sposób cały budżet ministerstwa spraw wewnętrznych.

Z kolei wszedł na porządek dzienny **projekt ustawy o meldowaniu się osób, należących do pospolitego ruszenia.**

Referent, dep. Promber, wskazuje zmiany, jakie poczyniła komisya wojskowa w projekcie rządowym. Zadaniem komisyi było możliwe złagodzenie ciężaru, jaki nakłada ustawa na ludność.

Dep. Pacak wnosi przejście do porządku dziennego nad tą ustawą. Nakłada ona znaczny ciężar na ludność i to nietylko na pojedynczych, ale w wysokim stopniu na gminy. Gminy tak już są obarczone sprawami poruczonego zakresu, iż nie wypada nakładać im nowych ciężarów. Mówi się ciągle o zabezpieczeniu pokoju przez trójprzymierze, a wnosi się przedłożenie, które mowca uważałby wtedy za zrozumiałe, gdybyśmy stali tuż przed wojną.

Dep. Popowski zgadza się z poprzednim mowcą na to, iż ustawa nakłada ciężar na ludność. Trzeba jednak pamiętać, co się robi w Europie od r. 1867 dla podniesienia siły zbrojnej i siły prezencyjnej poszczególnych armij. Austro-Węgry nie mogą pozostać w tyle. Dlatego uchwalono w r. 1886 ustawę o pospolitem ruszeniu, a konsekwencya nakazuje zorganizować stworzony przez

## Z dziejów rosyjskiej cenzury.

(Dokończenie).

I rola cenzorów w owych czasach nie była godną zazdrości. Każdy z nich bał się, ażeby wyższe instancye nie znalazły czegoś zdrożnego w utworach, które puszczał do druku, więc ostrożność była posuwaną do najdalszych granic. Cóż dopiero, jeżeli cenzor był głupi i mało wykształcony? Wtedy we wszystkiem, czego nie rozumiał, widział niebezpieczeństwo. A takich cenzorów naturalnie nie brakło. Przechowało się mnóstwo anegdot o cenzorach z tych czasów. Tak cenzor Achmatow, cenzurując książkę kucharską, nie pozwalał, aby pirogi były stawiane „w wolnym duchu“ i nie chciał puścić do druku jakiejś arytmetyki dlatego, że w jednem zadaniu arytmetycznem umieszczony był rząd kropek, które się cenzorowi wydały mocno podejrzanemi i wiele do myślenia dającemi. Cenzor Freigang za nic nie chciał się zgodzić na pozostawienie w pewnym artykule wyrażenia: „ruch umysłów,“ a notabene autorem owego artykuu był jego kolega Nikitenko. Cenzor Jełagin nie pozwalał mówić w fizyce o „siłach przyrody,“ a z pewnego geograficznego artykułu wykreślił wiadomość, że w Syberyi używają psów do jazdy i gotów był tylko w takim razie ją pozostawić, gdyby ten fakt potwierdziło ministeryum spraw wewnętrznych.

Podobnych przykładów podaje p. Skabiczewski niezliczone mnóstwo, z którego jeszcze jeden tylko przytoczę, jako bliżej nas obchodzący. Przecławski, redaktor *Tygodnika Petersburskiego*, który w swoim czasie odgrywał pewną rolę w literaturze polskiej, ale zawsze odznaczał się nieposzlakowaną wiernopoddańczością, chciał umieścić w tem piśmie list z Brukseli od obywatela wołyńskiego, Zenona Hołowińskiego, z wiadomością, przeznaczoną dla właścicieli cukrowni, że w Belgii wynaleziono teraz nowy, daleko szybszy sposób rafinowania cukru (wynalazcą był niejaki Rousseau) i że on, Hołowiński, studyuje teraz ten wynalazek i przywiezie go do kraju; w końcu była rada, aby fabrykanci wstrzymali się do tego czasu z wprowadzaniem innych systemów. Cenzor nie pozwolił drukować tego listu, a kiedy zdziwiony Przecławski pytał go powody: „Cóż pan chcesz? — odpowiedział — tam jest mowa i o krystalizacyi i o sile odśrodkowej i szerzeniu nowości w kraju! A do tego jeszcze wynalazca — Rousseau! Czyż to nie widoczna allegorya?“ Wyrok bystrookiego cenzora potwierdzony został przez wyższą instancyą, przez komitet cenzury. Ale kiedy we dwa tygodnie potem w *Senackich Wiadomościach* ukazał się przywilej dla p. Rousseau na jego wynalazek, wtedy ów cenzor najnaiwniej w świecie, nawet się nie zarumieniwszy, powiedział Przecławskiemu, że teraz nic nie przeszkadza wydrukowaniu listu.

Wojna krymska była próbą mikołajowskiego systemu, próbą wojenno-biurokratycznego państwa, tak, jak on je pojmował i formował. Próba wypadła fatalnie i przyprawiła o śmierć Mikołaja. Ale klęska polityczna była zapowiedzią nowej ery liberalnej. Wprawdzie wszelkie ustawy i rozporządzenia, dotyczące cenzury, pozostały aż do roku 1862 nietknięte, wprawdzie cenzorowie mogli z nich korzystać i nieraz korzystali, ale z góry wiało liberalnie; na czele oświaty, od której w pierwszej linii zależała cenzura, stawali ludzie niechętnie usposobieni dla dawnego systemu, wreszcie niepowodzenie wojenne Rosyi mikołajowskiej, poczytywanej za niezwyciężoną, ośmielało opozycyjne żywioły. Wszczął się niebywały ruch w prasie, zapał dla reform liberalnych ogarnął wszystkich, pociągając za sobą samych cenzorów, formalnie ogłuszonych wybuchem opinii publicznej. Niektórzy z nich bronili się temu elementarnemu prądowi i uzbrojeni w paragrafy, chcieli wytrwać na dawnem stanowisku, ale bardzo często wyroki ich znosiła wyższa instancya. Zeszyty *Kołokoła*, pisma antyrządowego, które wydawał Hercen za granicą i inne wydawnictwa londyńskie sprzedawano niemal otwarcie na ulicach Petersburga. Wszechpotężna, nieomylna i nietykalna dotąd biurokracya ujrzała nagle przed sobą strasznego nieprzyjaciela w postaci prasy, wyciągającej na jaw jej wszelkiego rodzaju nadużycia. Szczytu potęgi dosięgła ta prasa w roku 1859, kiedy w Petersburgu poczęło wychodzić pismo humorystyrzne *Iskra* i kiedy wyrażenie „dostać się do *Iskry*“ było niemal tak groźne, jak później „zasiąść na ławie oskarżonych.“ Wtedy to zdarzył się niezmiernie charakterystyczny wypadek, że gubernialny prokurator z Wiatki, przez nikogo nienagabywany, niepytany i nieproszony — ogłaszał *urbi et orbi* w *Moskiewskich Wiadomościach*, jako on przez całą 35-letnią służbę swoją od nikogo nie brał „łapówek.“ Być może, iż podobnych ogłoszeń byłoby więcej, gdyby ktoś wkrótce potem nie skorzystał z pomysłu takiego ogłoszenia, aby wyszydzić orłowskiego gubernatora Safonowicza.

Ale ta ówczesna, względnie wielka swoboda prasy nie była niczem zagwarantowaną, to jest określoną prawem, rząd mógł ją każdej chwili schować do kieszeni, nienaruszając ani jednego ukazu. Bardzo też prędko zaczęto ją ograniczać, kiedy prasa zaczęła dotykać drażliwych kwestyj politycznych. Kiedy wojna włoska rozbudziła drzemiące nadzieje narodów, i w Królestwie Polskiem coraz szerzej rozwijał się ruch narodowy, wydane zostało najwyższe rozporządzenie, aby cenzura „nie zezwalała na umieszczanie w naszych gazetach artykułów, mających na celu wpływać na umysły na korzyść odbudowania Polski nawet w takim razie, gdy te artykuły odnoszą się do Galicyi lub Wielkiego Księstwa Poznańskiego.“ Zaraz potem dnia 31 maja 1861 roku główny zarząd cenzury rozesłał okólnik, domagający się, „aby książki polskie dla ludu i elementarze przeglądać ze szczególną bacznością i nie dopuszczać w nich artykułów, dążących do popierania polskiej narodowości.“ Jeszcze przedtem zwrócono w tym kierunku uwagę na Finlandczyków i jenerał-gubernator Finlandyi 28 sierpnia 1860 r. rozesłał do gubernatorów okólnik, w którym ubolewał, że gazety finlandzkie zanadto się zajmują wypadkami włoskimi. „Ja myślę, pisał, że ludowi finlandzkiemu znajomość tych wypadków nie może przynieść żadnej korzyści i że redaktorowie dzienników finlandzkich daleko lepiejby zrobili, gdyby zapełniali swoje wydawnictwa artykułami bardziej pouczającymi i dlatego proszę dać instrukcyę cenzorom, aby nadal przepuszczali tylko takie artykuły w sprawie włoskiej, które tchną duchem porządku, moralności i posłuszeństwa, winnego władzom.“

Bądź co bądź, chaos panował w cenzurze, która miała mnóstwo władz nad sobą, mnóstwo ustaw obowiązujących, a kierowała się wiatrem z góry lub z dołu. Żeby wyjść z tego chaosu, w marcu 1862 wydano ukaz, który znosił dawniejszy główny zarząd cenzury, usuwał specyalne cenzury z wyjątkiem duchownej i ministeryum dworu, cenzurne komitety i pojedynczych cenzorów przydzielał do ministeryum oświaty, a na ministeryum spraw wewnętrznych wkładał obowiązek czuwania, aby w druku nie pojawiało się nic przeciwnego nowo wydanym przepisom cenzury.

Ale ta reforma wprowadziła jeszcze większy chaos: cenzura widziała się zawieszoną jakby na huśtawce między dwoma ministeryami, poczęła się nieskończona pisanina, bo ministeryum spraw wewnętrznych zasypywało ministeryum oświaty ciągłemi uwagami i przedstawieniami. Ówczesne wypadki w Królestwie polskiem dawały do tego bardzo często powód. Tak n. p. kiedy *Ruskij Inwalid* ogłosił tekst urzędowego uwiadomienia o karach, które spotkały uczestników pewnej demonstracyi w jednym z kościołów warszawskich w kwietniu 1862 r., a gazeta *Dień*, redagowana przez Aksakowa, przedrukowawszy ów tekst, wyraziła powątpiewanie, aby on mógł być autentycznym i zarazem obawę, aby z powodu rzekomej nieautentyczności tekstu nie pomyślano sobie w Europie, jakoby w Rosyi „w istocie można było chwytać ludzi na ulicy tylko na podstawie podejrzenia i bez sądu, bez badania, bez względu na wiek, stan i okoliczności życia i samej sprawy oddawać w sołdaty“: wtedy ministeryum spraw wewnętrznych nie omieszkało upomnieć się, aby tego rodzaju „dziennikarskie podstępy“ nie były cierpiane. Oprócz *Dnia* najczęściej ściągały na siebie naganę kontroli cenzorskiej *Sowremiennik, Ruskoje Słowo, Sowremiennoje Słowo*, a wreszcie tak lojalna dawniej *Pszczoła północna*. Z tych pięciu wymienionych trzy pierwsze doczekały się prędko zawieszenia. Ministeryum oświaty musiało stosować się do wymagań ministeryum spraw wewnętrznych, jakkolwiek między niemi wytwarzał się widoczny antagonizm.

Ale taki stan rzeczy nie trwał długo. W tej samej właśnie chwili, kiedy wybuchło powstanie w Królestwie polskiem pod koniec stycznia 1863, cała cenzura przechodziła z pod władzy ministeryum oświaty pod władzę ministeryum spraw wewnętrznych.

Ten wypadek jest granicznym słupem dla dziejów cenzury rosyjskiej p. Skabiczewskiego. Na jej ostatnie trzydziestolecie nie wolno mu było nawet rzucić dorywczo okiem.

Co się tyczy panowania cenzury nad literaturą polską w zaborze rosyjskim, to jej dzieje — jak już wspomniałem — są prawie nietknięte, historya taka pozostaje do napisania. Do jej najciemniejszych kart będą należały nietylko czasy mikołajowskie, ale i ostatnie trzydziestolecie. Niezatartemi głoskami będzie wypiętnowane na niej owo jedyne w dziejach wszelkich prześladowań *waspreszczajet sia gaworit' pa polski*, owa cenzura, nałożona nie już na pewien kierunek myśli, nie na pewne dążności religijne, społeczne lub polityczne, ale na samo brzmienie żywej mowy, i to rodzimej mowy tego stanu, który był i jest inteligencyą kraju.

Józef Tretiak.

ustawę korpus wojskowy. Mowca zwraca uwagę, że jak okazały ostatnie wojny, pierwsze tygodnie wyprawy wojennej decydują o wyniku całej wojny i że początkowa klęska niepomyślnie wpływa na los całej walki. Przezorne kierownictwo armii musi zatem wielką wagę kłaść na to, aby o ile możności jak najprędzej wielkie masy wprawione być mogły w ruch i aby zaraz z początkiem wojny komendant rozporządzał jaknajwiększą siłą. W tym celu wszystkie biorące udział w walce części armii muszą być o tyle swobodne, aby wszelką inną wojskową służbę załatwiały pozostałe czynniki armii. Potrzeba zatem módz jak najprędzej powołać pod broń pospolite ruszenie, do czego koniecznie potrzeba utrzymywania dokładnej ewidencyi. — Mowca uzasadnia w końcu szczegółowo poszczególne postanowienia projektu. (Oklaski).

Dep. Kaiser oświadcza w imieniu swego stronnictwa, że będzie głosowało przeciwko ustawie ze względu na nadzwyczajne obciążenie gmin. Mowca nie jest zasadniczo przeciwny ofiarom dla wojska, projekt ten jednak wcale nie jest potrzebny. Ustawa nadaje ministrowi zbyt wiele uprawnień. Osoby, należące do pospolitego ruszenia, a przebywające za granicą, powinny mieć absolutnie prawo pisemnego zgłaszania się.

Dep. Hompesch przemawia za projektem, który stanowi potrzebne uzupełnienie istniejącej o pospolitem ruszeniu ustawy. Mowca przypomina ministrowi rezolucyę Izby w sprawie przedłożenia ustawy o zaopatrzeniu wdów i sierot po wojskowych.

Dep. Szamanek wnosi przejście do porządku dziennego nad ustawą. Władze wojskowe wprost znieważają czeski język. Mowca występuje gwałtownie przeciw Namiestnikowi Czech, wskutek czego przewodniczący zwraca uwagę mowcy, że odbiega od właściwego przedmiotu rozpraw.

Dep. Biankini interpeluje w sprawie przeprowadzenia klauzuli o cłach od wina w traktacie handlowym z Włochami. Interpelant zwraca uwagę, że w ostatnich czasach wprowadzono do Austryi dużo wina greckiego, jako wina włoskie.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro.

## Wyjaśnienia posła Wachnianina.

W sobotnim numerze *Diła* znajdujemy następujące oświadczenie p. Wachnianina:

„W interesie prawdy proszę o skonstatowanie następujących faktów:

1. Że klub sejmowy wraz z klubem posłów do Rady państwa w liczbie 12, na posiedzeniu swojem dnia 29 stycznia 1894 r., uchwalił 9 głosami przeciw 3, wejść w kontakt z krajowym i centralnym rządem, jakoteż z polskiem Kołem sejmowem i z Kołem polskiem w Radzie państwa i spytać wszystkie te czynniki o ich pogląd na sprawę ruską, jak i o stanowisko ich wobec tej sprawy na przyszłość.

2. Że oba kluby poruczyły wykonanie tego dzieła mnie, jako członkowi klubu ruskich posłów do Rady państwa i Drowi Sawczakowi, jako członkowi klubu posłów sejmowych.

3. Że my obaj w imieniu obu klubów ruskich odbyliśmy naradę w tym celu tak z rządem krajowym dnia 11 lutego 1894 r., jak i z parlamentarną komisyą posłów polskich dnia 14 lutego 1894 r.

4. Że obie wyżej wymienione strony uznały potrzebę rozwoju narodu ruskiego w Austryi na szerszych podstawach jako konieczną i zobowiązały się nietylko nie sprzeciwiać się dążeniom Rusinów do tegoż rozwoju, ale także popierać je w Sejmie krajowym i w Radzie państwa.

5. Że Dr Sawczak i ja zdaliśmy sprawę o korzystnych tych dla sprawy ruskiej rezultatach układów obu klubom ruskim dnia 12 n. st. lutego 1894 r.

6. Że wszyscy posłowie bez wyjątku w liczbie 12 nasze sprawozdanie przyjęli do wiadomości na posiedzeniu swojem d. 15 lutego 1894 r.

7. Że dalsze układy z członkami rządu centralnego przeprowadziłem ja w dniu 13 n. st. marca 1894 r. i zdałem o tem sprawę ruskiemu klubowi posłów do Rady państwa na posiedzeniu tego samego dnia.

8. Że klub ruski posłów do Rady państwa przyjął wszystko do wiadomości i poruczył mi w odpowiednim do wszystkiego duchu przemówić przy jeneralnej debacie nad budżetem państwa, a posłowi Barwińskiemu zabrać głos przy rubryce ministerstwa oświaty i podnieść potrzeby narodu ruskiego na polu szkolnictwa.

Akcya moja nie była przeto dla nikogo z nas niespodzianką i nie mogła u nikogo wywołać „zdziwienia,“ o którem wy mówicie w *Dile* z d. 9 kwietnia, tem mniej, że o układach z rządem i komisyą parlamentarną polskiego Koła sejmowego ja mówiłem publicznie na zebraniach lwowskich Rusinów dnia 18 marca w „Besidzie ruskiej“ w obecności co najmniej 60 ludzi.

Z poważaniem
*Anatol Wachnianin*,
poseł do Rady państwa.“

Oświadczenie powyższe zaopatruje *Dło* następującemi komentarzami:

„Do 1. Na naradzie z 20 stycznia było trzech posłów przeciw wszelkim układom z rządem krajowym i Kołem sejmowem; jeden poseł nie brał udziału w głosowaniu; ośmiu zgodziło się w zasadzie na układy, jednak nieograniczające się do postawienia pytania „o pogląd na sprawę ruską, jak i o stanowisko wobec tej sprawy na przyszłość“, ale na układy, obejmujące konkretne żądania, które przez wybranych do układów delegatów miały być sformułowane i przez oba kluby potwierdzone; wedle tego dopiero mieli delegaci rozpocząć układy.

Do 2. Delegatami wybrani byli dwaj posłowie do Rady państwa i dwaj do Sejmu krajowego, jednakowoż przyjęli tę misyę tylko pp. Wachnianin i Dr Sawczak. P. Wachnianin wziął na siebie sformułowanie żądań, jednakże nie sformułował ich, ani nie porozumiał się co do nich z Drem Sawczakiem, ani nie przedłożył ich klubom.

Do 3. Dnia 11 lutego p. Wachnianin na własną rękę był sam jeden u Namiestnika, a dnia 14go on i Dr Sawczak mówili z parlamentarną komisyą posłów polskich, jednakże nie jeko delegaci ruskich klubów, do czego, według powyższego przedstawienia, nie mieli żadnego prawa, a tylko w charakterze zupełnie prywatnym. To zaznaczył Dr Sawczak wyraźnie wobec polskiej komisyi.

Do 4. Na zupełnie ogólne zapytania p. Wachnianina bez żadnych konkretnych żądań nastąpiła też ogólna odpowiedź, która oczywiście nie mogła inaczej wypaść.

Do 5. Rezultatów układów zebrani posłowie nie uznali ani za korzystne, ani za niekorzystne, a p. Wachnianinowi robiono zarzuty i skonstatowano, że on postąpił wbrew wyraźnym poleceniom obu klubów.

Do 6 i 7. Kluby przyjęły sprawozdanie pp. Wachnianina i Sawczaka do wiadomości, jako dokonany fakt akcyi prywatnej, przyczem klub sejmowy zaznaczył, że on dalszej akcyi prowadzić nie będzie.

Do 8. O treści i kierunku przemowy posła Wachnianina nie wiedzieli ani p. Romanczuk, ani p. Teliszewski. O ile dokładnie inni posłowi byli poprzednio o niej powiadomieni — to nam nie wiadomo.

Otóż z tego wynika — konkluduje *Diło* — że ruscy posłowie żadnej ugody z polskiem Kołem sejmowem nie zawierali, a my byliśmy uprawnieni do wypowiedzenia naszego zdziwienia, że poseł Wachnianin swoją prywatną akcyę we Lwowie, przy której — sam to przyznać musi — naruszył polecenie ruskich klubów, uznał za odpowiednie podać do wiadomości *urbi et orbi* w Radzie państwa.“

## Konflikt z powodu ekscesów rzeszowskich.

Wskutek ekscesów ulicznych, jakie zaszły w Rzeszowie z okazyi uroczystości Kościuszkowskiej, wywiązał się konflikt między tamtejszą wojskową komendą stacyjną a magistratem miasta, a wyrazem tego konfliktu jest następująca wymiana pism. Komenda stacyjna wystosowała do magistratu rzeszowskiego następujące pismo z dnia 26 b. m.

An den löblichen Magistrat der Stadt Rzeszow.

Mit Rücksicht auf die gestern vorgekommenen Ausschreitungen und nachdem es sich erwiesen hat, dass die vom Magistrate getroffenen Sicherungs-Massregeln vollkommen unzulänglich waren, weiters bei dem Umstande, dass die städtische Polizei Nichts gethan hat, um den Ausschreitungen entgegenzuwirken, wird angeordnet, dass nach der Beendigung der kirchlichen Feierlichkeit jede weitere Menschen-Ansammlung zu unterbleiben hat.

Der Magistrat wolle mit allen zur Verfügung stehenden Mitteln zur friedlichen Austragung dieser Massregeln hinarbeiten, nachdem im Gegenfalle zur Befolgung dieser Massregel militärischerseits eingeschritten werden wird.

*Lamberg m. p. G. M.*

(„Do Świetnego Magistratu miasta Rzeszowa!

Ze względu na zaszłe wczoraj wykroczenia i ponieważ się okazało, że zarządzenia bezpieczeństwa, poczynione przez magistrat, były niedostateczne, dalej z uwagi, że miejska policya nic nie uczyniła, ażeby wykroczeniom przeciwdziałać, zarządza się, aby po ukończeniu kościelnej uroczystości, wszelkie dalsze gromadzenie się ludności zostało zaniechane. Magistrat zechce wszystkimi środkami, jakimi rozporządza, przyczynić się do pokojowego zastosowania tego zarządzenia, ponieważ w przeciwnym razie, w celu wykonania tego zarządzenia poczynione będą kroki ze strony wojskowej. *Lamberg* m. p. jen. major).

Na powyższe pismo odpowiedział magistrat:

Do Świetnej c. i k. Stacyjnej komendy wojskowej w Rzeszowie. W odpowiedzi na szacowne pismo z dnia 2 kwietnia L. 179 pozwala sobie podpisany magistrat miejski dać wyraz swego przekonania w tym kierunku, że według postanowień austryackich ustaw zasadniczych z 21 grudnia 1867 r. i 15 listopada 1867 r. zawarte w temże piśmie zarządzenie, „że wszelkie dalsze gromadzenie się ludności ma ustać,“ nie jest ustawami uzasadnione. Równocześnie pozwala sobie magistrat miejski uprzejmie prosić, aby Świetna c. i k. komenda wojskowa stacyjna zechciała na przyszłość z ewentualnemi życzeniami swemi zwracać się bezpośrednio do kompetentnej władzy politycznej, do której zakresu działania tego rodzaju policyjne zarządzenia należą. Zresztą magistrat miejski jest przeświadczony, że wedle sił starał się zapobiedz wszelkim wykroczeniom.

Rzeszów 6 kwietnia 1894 r. *Schott.*

Powyższe pismo wywołało następującą odpowiedź władzy wojskowej:

An den löblichen Magistrat der Stadt Rzeszow.

Rzeszów, am 9 April 1894. *Ad* Nr. 2884 vom 6 April 1894. Die von hierorts getroffene Anordnung, „jede weitere Menschenansammlung hat zu unterbleiben,“ ist durch die Bestimmungen des von Sr. Majestät sanctionirten Dienstreglements für das k. und k. Heer, erster Theil, begründet. Was die Staatsgrundgesetze anbelangt, so dürfte wol in denselben auch nicht begründet sein, dass einer Schaar von zweifelhaften Individuen unter dem Zulassen, ja unter Fördern der polizeilichen Organe das Einschlagen der Fenster und die Gefährdung von Menschenleben erlaubt wird. Dass solches Benehmen unter den Augen eines grossen Theiles der Stadtintelligenz geschah, braucht nicht erwähnt zu werden, nachdem dies die den solennen Umzug schildernde Zeitung besorgte. Für die Zukunft möge der *P. T.* überzeugt sein, dass hierorts nichts unterlassen wird, was zur Aufrechthaltung der gesetzlichen Ordnung erforderlich werden wird. Des vollen Bewusstseins von der erfüllten Pflicht dürfte der *P. T.* nach der gerichtlichen Untersuchung gewahr werden.

*Lamberg m. p., G. M.*

(„Do Świetnego Magistratu miasta Rzeszowa!

Rzeszów, 9 kwietnia 1894. *Ad* Nr. 2884 d. 6 kwietnia 1894. Wydane z niniejszej strony zarządzenie, że „wszelkie dalsze gromadzenie się ludności ma zostać zaniechane,“ uzasadnione jest sankcyonowanym przez postanowienia Jego Cesarskiej i Królewskiej Mości regulaminem służbowym dla c. i k. wojska, część pierwsza. Co się tyczy zasadniczych ustaw państwa, nie może być chyba w nich także uzasadnionem, aby gromada wątpliwych indywiduów za dopuszczeniem, a nawet za poparciem policyjnych organów pozwalała sobie na wybijanie okien i zagrażanie życiu ludzkiemu. Że podobne postępowanie działo się w oczach wielkiej części inteligencyi miejskiej, nie potrzeba wspominać, ponieważ uczyniła to gazeta, opisująca uroczysty pochód. Na przyszłość *P. T.* może być przekonanym, że z niniejszej strony nic nie zostanie zaniechane, coby ze względu na utrzymanie przepisanego ustawami porządku było potrzebne. Pełnej świadomości wypełnionego obowiązku nabierze *P. T.* po sądowem śledztwie.

*Lamberg* m. p. jen. major).

Jak wiadomo, sprawa ta była także omawianą na posiedzeniu Koła polskiego, a dziś ogłasza w tej sprawie *Gazeta lwowska* następujący komunikat urzędowy:

Rozgłos, nadany zajściom w Rzeszowie, w czasie obchodu Kościuszkowskiej rocznicy — zajściom pomiędzy władzą wojskową a tamtejszym magistratem i ludnością cywilną — spowodował JE. p. namiestnika hr. Badeniego do interwencyi w tej przykrej sprawie. Reprezentanci Rady miejskiej w Rzeszowie, czyniąc zadość życzeniu Jego Ekscellencyi, z godną uznania gotowością przybyli dzisiaj do Lwowa i przedstawili się natychmiast p. namiestnikowi, który na podstawie informacyj, otrzymanych z komendy korpusu 10 go, oświadczył deputacyi, że jakkolwiek w zajściach tych i ludność cywilna dała się porwać do ubolewania godnych wybryków, to wszakże:

1) Władza wojskowa w Rzeszowie przekroczyła swój zakres działania, a

2) sposób, w jaki władza ta odnosiła się w swych pismach do magistratu w Rzeszowie był niewłaściwy.

W końcu oznajmił p. namiestnik deputacyi, iż ze strony komendy korpusu przedsięwzięto wszelkie środki, aby na przyszłość podobne przekroczenia zakresu działania władz i organów wojskowych nie mogły mieć miejsca.

Komunikując deputacyi miejskiej powyższe oświadczenia, wyraził JE. p. namiestnik życzenie, aby oświadczenia te przyjęte były jako stanowcze i zupełne załatwienie przykrej tej sprawy. Z naciskiem zaznaczył przytem Jego Ekscellencya, iż zajście to nie powinno oddziałać i z pewnością nie oddziała na zamącenie wybornej harmonii, która tak w Rzeszowie, jak i w kraju całym panowała zawsze dotychczas pomiędzy władzą wojskową a władzami cywilnemi i ludnością. Utrzymanie tej harmonii, tak konieczne w interesie kraju, zależy przedewszystkiem od wzajemnej dobrej woli i patryotycznego poczucia stron obu. Że zaś obie strony tem poczuciem i takiem zrozumieniem rzeczy są przejęte, o tem świadczy wymownie to, iż wszystkie komendy korpusów w kraju, nie wyłączając komendy przemyskiej, składały niejednokrotnie dowody swej dbałości o utrzymanie jaknajlepszych stosunków z ludnością cywilną i cywilnemi władzami, które ze swej strony nie zaniedbywały niczego, aby odpowiedzieć zawsze objawami stałej życzliwości.

## KRONIKA.

**Kraków** 17 kwietnia.

— **Najj. Pan** przyjął wczoraj o godz. 11 zrana na posłuchaniu prezydyum powszechnej wystawy krajowej, a mianowicie pp.: Adama księcia Sapiehę, Stanisława hr. Badeniego, Augusta Gorayskiego i Dra Zdzisława Marchwickiego. Najj. Pan przyjął deputacyę nadzwyczaj łaskawie i objawił jak najgorętsze zainteresowanie się wystawą. Monarcha przyzwolił, aby wystawa była otwartą w dniu 31 maja w obecności jednego z Arcyksiążąt. Najj. Pan przybędzie na wystawę sam z całą pewnością ku końcowi sierpnia. Monarcha rozmawiał ze wszystkimi członkami deputacyi nadzwyczaj łaskawie, wypytując się ich o sprawy krajowe lub kwestye, pozostające w związku z wystawą.

— **JE. Marszałek krajowy ks. Sanguszko** miał wczoraj posłuchanie u Cesarza.

— **Z Uniwersytetu.** P. Zygmunt Bittner, rodem z Krakowa, otrzymał dziś w tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

— **Z teatru.** Jutro odbędzie się przedstawienie na dochód kasy emerytalnej artystów teatru krakowskiego; na przedstawieniu tem ukaże się po raz pierwszy nowa kurtyna Siemiradzkiego. Za kurtyną wykona chór męski Towarzystwa muzycznego stosowne śpiewy. Artyści odegrają *Chwast* Blizińskiego.

Podczas jutrzejszego widowiska uproszone panie sprzedawać będą opis kurtyny, podany przez samego Siemiradzkiego, po cenie 10 ct. za egzemplarz.

We czwartek *Ćwiartka papieru*, komedya w 4 aktach Wiktoryna Sardou. W piątek widowisko popularne po cenach zniżonych.

— **Kurtyna teatru krakowskiego.** Prezydent miasta przesyła nam uprzejmie objaśnienie kurtyny, napisane przez samego Siemiradzkiego. Objaśnienie to jest następujące:

*a)* Grupa środkowa: Natchnienie kojarzy Piękno z Prawdą.

*b)* Grupa z lewej strony: Przed postacią Tragedyi roztacza się obraz niedoli i zbrodni. Widma i Furye, uosabiające Wyrzuty sumienia i Zemstę, ścigają Morderstwo i Występną miłość! Eros płacze nad urną z prochami drogiego serca. — W głębi u stóp Sfinxa (Przeznaczenia) pierwiastki Dobrego i Złego walczą o panowanie nad światem.

*c)* Grupa na pierwszym planie: Komedya przygląda się z uśmiechem uciesznym figurkom, któremi potrząsa przed nią Trefniś.

*d)* Grupa ze strony prawej: Psyche (dusza) uwalnia się z więzów zmysłowości, usiłując za Muzyką i Śpiewem wznieść się ku niebu. — W głębi grono młodzieży otacza w tańcu posąg Terpsychory.

— **Koncert Loli Beeth** odbędzie się w poniedziałek dnia 23 b. m. w sali „Sokoła.“ Bilety są do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego.

— **Jubileusz** 25-letniej pracy literackiej p. Zygmunta Sarneckiego obchodziło wczoraj liczne grono przyjaciół jego wspólną wieczerzą w wielkiej sali restauracyi p. Wójcikiewicza. Toasty wznosili pp. Zdziechowski, Tretiak, Koneczny i inni; p. Sarnecki dziękował w serdecznych wyrazach. Uczta i ożywiona pogawędka przeciągnęła się do późnej godziny.

— **Śluby.** D. 26 b. m. odbędzie się w kościele parafialnym w Wierbiążu pod Kołomyją ślub Dra Juliusza Leo, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, z panną Wilhelminą Kleską, córką ś. p. Jana i Matyldy z Flechnerów Kleskich.

W Krakowie w kościele OO. Kapucynów pobłogosławiony został w sobotę związek małżeński, zawarty pomiędzy Drem Henrykiem Ebersem, dyrektorem zakładu wodoleczniczego w Krynicy, a panną Maryą Kozłowską, właścicielką dóbr.

W sobotę w kościele OO. Kapucynów pobłogosławiony został związek małżeński, zawarty pomiędzy p. Ferdynandem Walcem, nauczycielem jazdy konnej przy szkole Stowarzyszenia gimnastycznego „Sokół“, a panią Maryą z Fuchsów, pierwszego ślubu Ziembińską, wdową po doktorze medycyny.

W kościele parafialnym w Limanowy pobłogosławiony został w sobotę związek małżeński między panną Maryą Ludwiką Ostrowską, córką Klementyny z Dembińskich i ś. p. Tomasza Ostrowskich, a p. Wiktorem Otto Sabba Sawickim, adjunktem sądu obwodowego w Rzeszowie.

— **Komisya przemysłowa** Rady miejskiej odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem p. prezydenta Friedleina i uchwaliła odmówić prośbie dyrekcyi wystawy krajowej we Lwowie o nadesłanie na wystawę zbiorów etnograficznych tutejszego Muzeum techniczno-przemysłowego z powodów przez kierownika Muzeum podanych, a wykazujących możliwość uszkodzenia przedmiotów nawet przy największej troskliwości zarządu wystawy. Wniosek komisyi przedłożony będzie Radzie miejskiej.

— **Sekcya skarbowa** Rady miejskiej odbyła wczoraj posiedzenie i obmyśliła pokrycie na zapłacenie ceny gruntu, nabytego od p. Konrada Wentzla pod budowę szkoły średniej, który to grunt odstąpiony zostanie rządowi. Wypłata ceny kupna w kwocie 42.050 złr. nastąpi dzisiaj lub jutro. Prócz tego uchwaliła sekcya następujący wniosek: Wzywa się Magistrat, aby na jednem z najbliższych posiedzeń sekcyi skarbowej przedstawił uchwały Rady, dotyczące utworzenia i administracyi funduszu amortyzacyjnego, tudzież wyjaśnił, czy są jakie zastrzeżenia czy to ze strony rządu, czy to Wydziału krajowego, co do utworzenia i administracyi tego funduszu.

— **Oszustwo.** Tutejsi hurtowni kupcy wnieśli do władz skargę na niejakiego Emanuela Lederbergera, iż tenże wzięte od nich towary do obrotu handlowego usuwa i ukrywa. Gdy przy przeprowadzonej egzekucyi, interesowani znaleźli w sklepie bardzo mało towaru, przadstawiającego nieznaczną wartość, zażądali interwencyi władz. Wczoraj po południu wkroczyła policya i zarządziła poszukiwania za ukrytym towarem, którego część odnaleziono, a następnie aresztowała Emanuela Lederbergera i odstawiła go do sądu karnego. Aresztowanie Lederbergera wywołało wielkie zbiegowisko na Kazimierzu. Podobne fakta oszustwa w ostatnich czasach zdarzają się dosyć często.

— **Na walnem zgromadzeniu** członków Stowarzyszenia budowniczych, odbytem przedwczoraj, wybrani zostali na trzy lata: przewodniczącym p. Meus Rajmund, zastępcą przewodniczącego p. Stryjeński Tadeusz. Członkami wydziału pp. Biborski Aleksander, Górski Bronisław, Kowalski Aleksy, Kurkiewicz Leon, Luks Zygmunt, Pakies Leon, Miarczyński Ignacy, Meyer Jan, Zaremba Karol.

— **Mianowania.** Cesarz postanowieniem z dnia 11 b. m. zamianował, posiadającego tytuł i charakter radcy rządowego, koncepistę kancelaryi gabinetowej, Jana Sawickiego, rzeczywistym radcą rządowym.

— **Zmiana własności.** Kopalnie nafty w Wańkowie, w pow. liskim, należące do p. Józefa Wiktora i Spółki, nabył p. Perkins za cenę 350.000 złr. gotówką, bez akcyi. Nowonabywca, który we wschodniej Galicyi posiada już przedsiębiorstwo naftowe, jest zięciem niedawno zmarłego milionowego przemysłowca i członka parlamentu Eliotta. Kopalnia w Wańkowie, dzięki energii dotychczasowego właściciela, rozwinęła się bardzo pomyślnie, bo wydaje miesięcznie 3.000 cetnarów metrycznych nafty.

— **Lustracya starostw.** Radca dworu Hild powrócił do Lwowa z Grybowa i Gorlic, gdzie przeprowadził lustracyę starostw. Radca dworu hr. Łoś rozpoczął lustracyę starostwa w Stanisławowie.

— **Uwięzienie poddanego austryackiego w Rosyi.** Dzienniki lwowskie donoszą: W marcu b. r. słuchacz praw Władysław Wójcicki, udając się do Rosyi na lekcyę do domu polskiego, wziął z sobą: „Prawo kanoniczne“ Dra Rittnera do nauki. Za to uległ zwykłemu losowi i nietolerancyi rosyjskiej. Nie dość, że mu skonfiskowano książkę, ale nadto wysłany został pod eskortą do Kijowa i tam osadzony w więzieniu.

— **Zamordowanie X. Ardana.** Pogrzeb zamordowanego X. Ardana, odbył się w Cykowie we czwartek. Gdy trumnę spuszczono do grobu, wystąpił białowłosy gospodarz z Cykowa i głosem, przerywanym łkaniem, zwracając się do obecnych rzekł: „Ośmset dusz liczy nasza parafia; otóż w obliczu Boga i tej świeżej mogiły przysięgam, że żaden z nas nie targnął się na życie naszego duchownego ojca.“

Dalsze szczegóły, odnoszące się do tego strasznego wypadku opisuje *Dziennik Polski* jak następuje: Sprawca najprawdopodobniej przez łan oziminy, dzielący dwór od plebanii (są ślady), podszedł pod furtkę ogrodową i ukryty za pniem lipy, rosnącej przy furtce czekał na swoją ofiarę. Był rozgorączkowany i niecierpliwy, bo toporem ciął kilka razy w słup dębowy furty. Może próbował ostrza morderczego narzędzia? Sprawca musiał wiedzieć, że X. Ardan zawsze po wieczerzy wychodzi na przechadzkę, aby wypalić cygaro na świeżem powietrzu. Gdy X. Ardan zbliżył się do furtki, morderca wyskoczył z kryjówki i toporem, czy tasakiem, inna broń wykluczona, ciął X. Ardana w czoło z taką siłą, że rozpłatał kość czołową, rozciął nos, zgruchotał szczękę i wybił trzy zęby. X. Ardan upadł na kolana, krew bryzgająca z strasznej rany zbroczyła furtkę. Wtedy rozbestwiony zbrodniarz pchnął X. Ardana sztyletem w obojczyk, zadając ranę na 7 ctm. głęboką i umknął. Śmiertelnie rażony X. Ardan zawołał: „ratujcie!“ Nadbiegł stróż cerkiewny i nieszczęsnego zaprowadził na plebanię. X. Ardan, pozbawiony przytomności, zakończył życie we wtorek. Sędzia śledczy adjunkt Angerman z energią, wyższą nad wszelkie pochwały, wziął się do dzieła. Zbadawszy miejsce czynu, po sekcyi zwłok, dokonanej przez Dra Lityńskiego i Dra Kellera, przesłuchiwał świadków dniem i nocą, przez dwie doby nie odpoczywając wcale. Morderstwo zostało popełnione w sobotę, we wtorek w nocy przyaresztowano pod zarzutem zbrodni skrytobójczego morderstwa, popełnionego na osobie X. Ardana, Zygmunta Hoszowskiego.

Aresztowany syn cząstkowego właściciela Cykowa Hoszowski, młodzieniec 20-kilkoletni, który niedawno odbył służbę wojskową, a obecnie żył we wsi, prowadząc życie rozpustne i niemoralne, początkowo zapierał się zbrodni i wniósł rekurs przeciw wytoczeniu mu śledztwa. Gdy atoli Izba radna sądu uchwaliła, mimo dość słabych poszlak, zatrzymać go w areszcie, jawiła się do żandarmeryi dziewczyna, b. służąca X. Ardana, uwiedziona przez Hoszowskiego i odprawiona ze służby i zeznała, co następuje (powtarzamy według jej własnego opowiadania): „Dopóki Hoszowski był na wolności, nie zeznawałam niczego ze strachu, obecnie jednak, gdy tenże jest uwięziony, sumienie nakazuje mi zeznać, co wiem. W nocy po dokonanem morderstwie przyszedł do mnie młody Hoszowski i rzekł: „No jużem księdza naprawił!“ Później opowiedział mi o szczegółach morderstwa, dodając, że dokonał tej zbrodni, przebrawszy się w suknie matki, które następnie pokrwawione spalił.“ Poszukiwanie, zarządzone na miejscu, wykryło rzeczywiście resztki owych sukni. Nadto wykryto, że parę dni przed mordem, Hoszowski zastrzelił czujnego psa X. Ardana. Powodem tego morderstwa była zemsta za kilkakrotne strofowanie Hoszowskiego przez X. Ardana z powodu jego niemoralnego i demoralizującego życia; doszło było do tego, że X. Ardan na kazalnicy ostrzegał swoich parafian przed obcowaniem z tem zepsutem indywiduum, którego nazwiska zresztą nie wymienił.

— **Wybuch dynamitowy w Radomiu.** Z Radomia korespondent *Warsz. Dniewnika* pisze pod d. 30 marca (11 kwietnia), co następuje: „Otrzymano tu dziś z pewnego źródła wiadomość, że około godziny 11 w nocy 25 marca (6 kwietnia) w rządowej osadzie wsi Majków, w gminie Skarzysko, pow. iłżeckiego, w gubernii radomskiej, gdzie zamieszkuje pomocnik leśniczego bodzentyńskiego, p. Jegorow z rodziną, nastąpił wybuch ładunku dynamitowego. Wybuch wstrząsnął silnie całym budynkiem, a południowa ściana domu uszkodzona o tyle, że musi być bezzwłocznie zastąpiona nową; z sufitu i ścian oberwały się sztukaterye; szyby w oknach wytłuczone; światła podczas wybuchu zagasły. Szczęśliwemu wypadkowi zawdzięczać należy, że nikt z mieszkańców nie uległ poważniejszym uszkodzeniom, chociaż w chwili katastrofy wszyscy byli w domu. Żona p. Jegorowa zemdlała; co do pozostałych członków rodziny i służby, rzecz skończyła się tylko na przestrachu. Przy oględzinach domu stwierdzono, że pod podwaliną ściany był zrobiony podkop 5 werszków szeroki i głęboki w tej części domu, gdzie znajdowała się sypialnia p. Jegorowa i jego rodziny. W podkopie widać było niewielkie zagłębienie, w którem nastąpił wybuch ładunku dynamitowego, podłożonego przez niewiadomą osobistość. P. Jegorow znalazł kawałek lontu do owego ładunku, pokryty gutaperką; takich lontów używają górnicy przy robotach dynamitowych. Knot ten odesłał p. Jegorow zwierzchniej władzy leśnej. Nie ulega wątpliwości, że chciano pozbawić życia p. Jegorowa, a jako motyw do przestępstwa można uważać surowe prześladowanie złodziei leśnych przez p. Jegorowa. Śledztwo rozpoczęto, ale zbrodniarze dotąd niewykryci.“

— **Carowa**, jak donosi *Fremdenblatt*, znaczną część dnia spędza na tem, iż za pomocą maszyny do pisania reprodukuje listy, dyktowane jej przez cara.

— **Po amerykańsku.** Przebiegły Amerykanin, który chciał palić tanio dobre cygara, zakupił sobie przed dwoma laty 300 cygar po $^1/_4$ dolara sztuka i ubezpieczył je w pewnem Towarzystwie. Obecnie cygara już wypalił i żąda 750 dolarów odszkodowania, gdyż cygara zniszczone zostały przez ogień. Sąd roztrzygnął faktycznie na jego korzyść. Towarzystwo jednak ze swej strony wytoczyło mu proces o to, iż on umyślnie podłożył ogień pod zabezpieczone rzeczy, a sąd przyznał także słuszność Towarzystwu asekuracyjnemu i skazał sprytnego palacza na 90 dni więzienia.

— **Ciekawą reformę w koncertach** zaprowadza kompozytor angielski Bonawitz. Na wzór Ryszarda Wagnera, który usunął z opery orkiestrę, jako psującą złudzenie artystyczne i uczynił ją niewidoczną, p. Bonawitz zamierza to samo uczynić z orkiestrą i śpiewakami przy koncertach, a zwłaszcza przy śpiewach chóralnych i zbiorowych muzykalnych produkcyach. Widok setki indywiduów — twierdzi p. Bonawitz — czarno ubranych, rozdzierających gardła, sapiących i ocierających pot, albo dmuchających, szczypiących, uderzających różne instrumenta, psuje wrażenia czyste i podniosłe. P. Bonawitz ukrywa zatem orkiestrę i chóry poza zasłonami i kwiatami, i utrzymuje, że tony, przedostając się przez te przeszkody, nabierają cech nowej i eleganckiej poezyi. Jeden z dzienników paryskich czyni uwagę, że byłoby jeszcze lepiej na estradzie ustawić wielką latarnię magiczną, przedstawiającą niepewne, zmieniające się obrazy, odpowiednio do nastrojów, wywoływanych przez muzykę. Trzeba czekać, czy ta reforma się przyjmie.

— **Wykopaliska w Dahszur.** Paryski *Journal des Débats* ogłasza w dosłownym tekście sprawozdanie o wykopaliskach w Dahszur, nadesłane przez p. de Morgan prezydentowi Akademii Napisów. Sprawozdanie nosi datę 28 marca b. r. i stwierdza, że odkrycia są rzeczywiście wspaniałe i ciekawe. W skarbach tych — pisze p. de Morgan — podziwiać przedewszystkiem należy doskonałość roboty i wyborny stan, w jakim zostały zachowane. Jest to tylko początek wykopalisk; zostały dotychczas zbadane zaledwie północne galerye piramidy.

— **Na cześć Darwina.** W mieście Shrewsbury powstała myśl uczczenia pamięci Darwina. Darwin urodził się bowiem w Shrewsbury i tam zamierzano mu pierwotnie postawić pomnik. Ale ostatecznie zdecydowano się, aby w miejsce pomnika utworzyć jakąś instytucyę, którąby godnie nosiła imię Darwina. Ojcowie miasta Shrewsbury wpadli zatem na pomysł zbudowania olbrzymiego domu, w którym pielęgnowane będą małpy wszelkich gatunków i rodzajów; sądzili bowiem, że schronisko dla małp będzie najodpowiedniejszem uczczeniem pamięci twórcy teoryi pochodzenia od małp.

— **Spory o pocałunek.** Podobnie, jak siedm miast greckich walczyło między sobą o zaszczyt chlubienia się, że wydało na świat Homera, tak samo pięć miasteczek bawarskich prowadziło między sobą zacięte spory o zaliczenie pomiędzy swoich synów Wolframa z Eschenbachu. Wszystkie pięć nazywają się Eschenbach, a walka mogła się ciągnąć w nieskończoność, bo żadne z nich, prócz swego nazwiska, innego nie miało dowodu co do pochodzenia autora *Titurela* i *Parsifala*. Jedno z nich jednak, Eschenbach w górnym Palatynacie, rozwija najczynniejszą działalność, żeby swoim pretensyom nadać przewagę. W braku dokumentów historycznych magistrat miejscowy wpadł na myśl, aby zapomocą wielkich festynów, poświęconych pamięci wielkiego minnesängera, skłonić Europę do uznania odnośnych praw miasta. Festyny te odbyć się miały w tym roku i program obejmować miał przedstawienie sztuki pod tytułem *Wolfram z Eschenbachu*. Zadanie napisania tej sztuki powierzono Pawłowi Heysemu. Heyse użył wszystkich skromnych zasobów swego talentu, aby ubrać swego bohatera w jaknajwspanialszą gloryę: pokazuje go jako dzielnego wojownika, słynnego poetę i czułego kochanka; w tym ostatnim charakterze między innemi, każe mu wymieniać ze swoją damą najniewinniejszy pocałunek miłości. Magistrat w Eschenbachu był zgorszony i zażądał od poety, aby zmienił odpowiednio scenę w dramacie. Heyse odmówił: wówczas Eschenbach podzielił się na dwa zajadle walczące z sobą obozy. Nieustające kłótnie i spory o sprawę pocałunku uniemożliwiły przyprowadzenie do skutku festynu w roku bieżącym. Ostatecznie magistrat ustąpił i zdecydował się grać sztukę bez zmian w roku przyszłym.

— **Nekrologia.** Marya z Żuławskich Russocka, właścicielka dóbr ziemkich, przeżywszy lat 62, zmarła tu dnia 16 b. m.

### Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We środę 18 b. m.: *Chwast*, komedya w 3 aktach Józefa Blizińskiego.

We czwartek 19 b. m.: *Ćwiartka papieru*, komedya w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

— Dnia 16 kwietnia piękna pogoda; termometr od +3·3 doszedł do +21·1 C. Barometr zwolna opada; o godz. 7-ej rano dnia 17 kwietnia stan jego był 742·0 mm., termometru +8·4 C. Wiatr południowo-wschodni.

We środę 18 kwietnia: św. Apoloniusza męcz.

## S. p. Pillati.

Henryk Pillati zgasł po długoletniej niemocy w sobotę o godzinie 9 wieczorem. Zmarłemu poświęca w *Kuryerze Warsz.* p. Gerson następujące wspomnienie:

Nazwisko tego artysty nie przestanie nigdy świetnieć w plejadzie, która pomiędzy r. 1850 a 1870 rozsiewała ciepłe promienie nowo wschodzącej zorzy na niwie naszego malarstwa.

Urodzony w Warszawie w roku 1832 z ojca, urzędnika byłej komisyi spraw wewnętrznych, wcześnie wraz z rodzeństwem licznem przez śmierć rodzica osierocony, wcześnie też, bo w 15 roku życia, niepospolitego talentu, owocami swoje potrzeby codzienne zaspokajał, rodzeństwu młodszemu w pomoc przychodząc. Parę lat przepędzonych w Szkole sztuk pięknych w Warszawie, a następnie dwukrotny wyjazd do Paryża, raz kosztem hr. Ciecierskiego, a w kilka lat o własnych już siłach, wyrobiły Henryka Pillatego na artystę, słusznie wysoko cenionego przez znawców i miłośników malarstwa. Od lat przeszło dziesięciu dotknięty niemocą nieuleczalną, musiał i świetną swą paletę kolorystowską porzucić i ilustratorski ołówek złożyć. Były prac jego niegdyś pełne wystawy, ubiegali się o nie zbieracze, a wydawcy książek i czasopism ilustrowanych wyprzedzali się w zamówieniach prac Pillatego.

Zostaną też na zawsze obrazki jego drobne bitewne w ogóle, szczególnie zaś z wojen szwedzkich, a z życia współczesnego potoczne, świadectwem, jak bogatym zasobem zdolności malarskiej rozporządzał, gdy zwłaszcza weźmiemy na uwagę krótkość studyów, jakie przebył, gdy sobie uprzytomnimy drogi tego talentu, a szczególnie tę właściwość Pillatego, że do obrazków swych nigdy studyami z natury nie posługiwał się, że wszystko, co malował i rysował, robił z pamięci, samą li żywą wyobraźnią posługując się.

Głębsze i obszerniejsze studya byłyby niewątpliwie rozszerzyły i pogłębiły sferę twórczości Pillatego i wyprowadziłby go mogły na widownię bez porównania świetniejszą, wszakże takim, jakim był: dobrym i zręcznym rysownikiem, wielce utalentowanym kolorystą, a kompozytorem naturalnym, pełnym prostoty i jasności, był w swoim niewielkim zakresie potocznych dziejowych i współczesnych pomysłów, wielkich zalet artystą, bardzo indywidualnym i oryginalnym, więc niezastąpionym. *Wojciech Gerson.*

## Ruch artystyczny i umysłowy.

**Przedstawienie operowe.** Przeczytać na afiszu teatralnym „przedstawienie operowe", a obok tego wymienione nazwiska artystów, z dodatkiem „soprano, tenore di forza, baritono", to osobliwy urok dla mieszkańca Krakowa, bo czuje on i czuć musi mimowoli, że się powoli, ale coraz więcej zanosi u nas na operę. Zanosić się zapewne będzie jeszcze długo, a pochód w tym kierunku odbywać się będzie mocno załamanym zygzakiem, ale faktem jest, że można od czasu do czasu usłyszeć w teatrze śpiew, a i to już jest dla spragnionych bardzo wiele. Wczorajsze przedstawienie jest o tyle postępem, że po występach jednego, nastąpiły występy śpiewackiej pary, a wczoraj śpiewackiej trójki. — P. Bogucki był wczoraj nowością, bo jako baryton sięgnął po rolę Mefista w *Fauście.* Demoniczność jego nie mogła wprawdzie wystąpić z całą siłą, bo na przeszkodzie uparcie stały kłopoty domowe, jako to: brak czystej intonacyi, trudności z taktem i trudności z kompozycyą, ale scena w pracowni Fausta, w ogrodzie Małgorzaty i w więzieniu ożywioną więcej była. — Marya Arnoldi wystąpiła w roli Małgorzaty. Śpiewaczka ta rozporządza głosem nader małym i nader suchym, a wykonanie aryi w akcie trzecim, przekonało publiczność, że p. Arnoldi głosem swoim bynajmniej nie rozporządza. — P. Maurycy Bruszewski chlubnie wyróżnił się wśród towarzyszy, co nie znaczy, iż wśród innych dzielnych towarzyszy równie chlubnie mógłby się wyróżnić, ale tenor ten nie jest bez zalet. Przedewszystkiem epitet „tenore di forza" nie jest stosowny dla tenoru, posiadającego głos niewielki, ale p. Bruszewski czuje istotnie to, co śpiewa. Braki dosyć częste niedokładnej intonacyi wybaczy łatwiej słuchacz w imię bardzo żywej ekspresyi. Głos nie zawsze pewny, słaby, a przecież zdradzający pewien wysiłek, może naturą dźwięku sympatycznego podobać się, zwłaszcza jeżeli po za tem jest żywe a prawdziwe uczucie. To też publiczność oceniła te zalety i żywo oklaskiwała sympatycznego tenora. — Orkiestra, pod kierunkiem p. Hocka, szczęśliwie przepłynęła wśród rozkołysanych fluktów śpiewackich „ad libitów, rubatów, accelerandów i rallentandów". *Franciszek Bylicki.*

## Dział ekonomiczny.

**Konferencya bimetaliczna w Londynie.** Angielska liga bimetalistów rozesłała zaproszenia na międzynarodową konferencyę bimetaliczną, która się odbędzie w dniach 2 i 3 maja b. r. w Mansions-House w Londynie, pod przewodnictwem Lorda mayora City. Między podpisanymi na zaproszeniu są dwaj dyrektorzy i b. gubernatorzy Banku Anglii, H. H. Gibbs i H. Grenfell, oraz członek parlamentu, sir W. Hourdsworth, dwukrotnie już delegat Anglii na międzynarodowych konferencyach. Współudział swój przyrzekli między innymi: byli ministrowie Balfour i Chaplin, profesorowie Nicholsons z Edymburga i Foxwell z Cambridge, dyrektor Banku Anglii, Lidderdale, były minister finansów dla Indyj, D. Barbour. Spodziewanym jest ogromny udział ze wszystkich części brytyjskiego imperyum i z zagranicy. Po konferencyi nie omieszkamy zdać z niej sprawy; samo zwołanie jej stwierdza, że pomimo wszelkich gadań monometalicznych o przejściu nad srebrem do porządku dziennego, kwestya srebra narzuca się z imperatywną koniecznością; waluta złota nawet w Anglii przestała dobrze funkcyonować.

### Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

**Kraków** 17 kwietnia.

Notowania terminowe na giełdach zbożowych zależne są obecnie głównie od zmian powietrza i dlatego ciągłym ulegają fluktuacyom, podczas gdy w handlu zbożem gotowem usposobienie nieznacznie wprawdzie, lecz stale się wzmacnia. Przyczyną tego są z naszej strony skargi na posuchę, z drugiej zmniejszenie się dowozów. W tych warunkach, jakkolwiek odbyt ze względu na dawne znaczne zapasy mąki nie zwiększył się tak dalece, to jednak zmniejszyła się podaż, a przez to kupujący nie są już co do tego stopnia panami sytuacyi jak przedtem. Ponieważ w Węgrzech ceny się podniosły, zatem kupujący poszukują obecnie celnych krajowych gatunkow, które są rzadkie i dlatego zwyżka cen przedewszystkiem do nich się odnosi, podczas gdy gatunki poślednie tak samo prawie, jak przedtem, są zaniedbane, i tylko po cenach niskich odbyt znajdują. Jęczmienia w dobrych gatunkach brak, a gorsze nie mają odbytu. Owies dobrze się w cenie trzyma.

Płacono pszenicę białą 7·50 do 8·25 złr.; czerwoną 7·70 do 8·25 złr.; żółtą 7·40 do 8·20 złr.; żyto 6·30 do 6·65 złr.; jęczmień browarny 6·25 do 6.75 złr.; na paszę 5·25 do 5·50 złr.; owies 6·30 do 7·25 złr.; rzepak —·— do —·— złr.; wyka — — do —; koniczyna czerwona 60—80; biała 65—95. Wszystko za 100 kilogramów.

**Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.**

**Wiedeń** 17 kwietnia. *(Telegram biura kor.).* Stan Austro-węgierskiego Banku z d. 15 kwietnia.

| | | |
|---|---|---|
| Banknoty w obiegu | 437.796,000 złr. | (— 1.688,000) |
| Zapas kruszcowy | 280.467,000 „ | (— 141,000) |
| Portfel wekslowy | 148.478,000 „ | (+ 1.448,000) |
| Lombard | 24.776,000 „ | (— 1.060,000) |
| Rezerwa banknotów wolnych od podatku | 45.209,000 „ | (— 745,000) |
| Obieg not państwowych | 325.273,000 | (— 2.572,000) |

(Liczby pomieszczone w nawiasach oznaczają różnicę w porównaniu z wykazem z poprzedniego tygodnia. *Przyp. Red.).*

## Telegramy własne „Czasu".

**Nowy Sącz** 17 kwietnia. Dziś o godzinie 9 rano wybuchł w śródmieściu w sąsiedztwie domu pocztowego pożar, który szerzył się z wielką gwałtownością. Spłonęła środkowa część miasta, a mianowicie kościół katolicki, kościół i klasztor OO. Jezuitów, świątynia ewangielicka, gimnazyum, poczta i bardzo wiele domów prywatnych. (Dowiadujemy się w ostatniej chwili, iż pluton tutejszej straży pożarnej odjechał osobnym pociągiem do Nowego Sącza. *Przyp. Red.).*

**Wiedeń** 17 kwietnia. Wczorajsze głosowanie nad wnioskiem Pacaka, polecającym komisyi prasowej, aby w przeciągu ośmiu dni przedłożyła Izbie sprawozdanie o ustawie prasowej, odbyło się przy bardzo słabym komplecie. Brakowało wielu posłów polskich i wielu członków lewicy. Ogólna liczba głosujących wynosiła nieco więcej nad 100. Wskutek przyjęcia wniosku Pacaka, rozeszły się pogłoski, że minister sprawiedliwości Schönborn poda się do dymisyi. Pogłoski te powstały wskutek pierwotnego przypuszczenia, iż lewica postępowała w tej sprawie za poprzedniem porozumieniem się z Młodoczechami.

Prezydyum powszechnej wystawy krajowej po posłuchaniu u Cesarza, miało także audyencyę u prezesa gabinetu księcia Windischgrätza, który oświadczył, iż wszyscy ministrowie przybędą do Lwowa na wystawę. Książę Windischgrätz przypomniał Marchwickiemu, że zwiedzał z nim plac wystawy, gdy bawił we Lwowie u głównokomenderującego i dodał: Wówczas nie marzyłem, że stanę na czele ministerstwa.

## Telegramy biura koresp.

**Wiedeń** 17 kwietnia. *Wiener Ztg* ogłasza: Sędziowie powiatowi: Henryk Garwoliński w Brodach i Ludwik Brożyński w Stryju otrzymali tytuł i charakter radców sądu krajowego.

Radcami sądu krajowego zostali zamianowani: Sekretarz Rady we Lwowie Fryderyk Kloss i sędzia powiatowy w Mikołajowie Mikołaj Herasimowicz dla Lwowa, a zastępca prokuratora we Lwowie Kajetan Chyliński dla Przemyśla.

Starszy nauczyciel w Kobyłowłokach Daniel Kowalski otrzymał srebrny krzyż zasługi z koroną.

**Wiedeń** 17 kwietnia. Enuncyacya, pochodząca ze strony powołanej, występuje z całą stanowczością przeciw zapatrywaniu, jakoby zakomunikowany w sobotę w Izbie reskrypt ministeryalny, dotyczący konfiskaty gazet, zmierzał do ograniczenia poręczonej ustawami zasadniczemi wolności prasy, lub do obostrzenia przepisów prasowych. Enuncyacya powyższa stwierdza, że reskrypt miał na celu tylko uregulowanie chwiejnej w tym względzie praktyki. Dotychczas były wszystkie rządy tego zapatrywania, że niema ustawowego obowiązku do uwiadamiania, jaki jest powód konfiskaty. Wobec dotychczasowej praktyki, która uwiadomienie to pozostawiała uznaniu władzy, wprowadza reskrypt ministeryalny obowiązek uwiadamiania, z ograniczeniami, skierowanemi wyłącznie przeciw pewnym, zdarzającym się przy konfiskatach demonstracyom, które zresztą stanowią rzadkie wyjątki, tak, że ograniczenia te zajdą tylko w rzadkich wypadkach. Przedewszystkiem zaś należy oczekiwać wyniku obrad parlamentarnej komisyi prasowej.

Posiedzenie komisyi prasowej zwołane zostało na środę wieczorem.

**Wiedeń** 17 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi przemysłowej zawiadomił minister handlu, iż na podstawie upoważnienia cesarskiego zamierza komisyę zwołać po zamknięciu sesyi. Minister wręczył opinie rozmaitych korporacyj co do zmian w reformie przemysłowej i oświadczył, że rząd zamierza cofnąć ustawę o porozumieniu pomiędzy pracodawcami a pracującymi, ponieważ zwołana ankieta oświadczyła się przeciwko drugiej części tej ustawy. Komisya postanowiła co tydzień odbywać dwa posiedzenia wieczorne i obradować przedewszystkiem nad ustawą o wyprzedaży, następnie nad ustawą o statystycznym urzędzie pracy, o której-to dyskusyi przyspieszenie prosił minister handlu, i wreszcie nad referatem hr. Sylva-Tarouca o wypoczynku niedzielnym.

Komisya budżetowa załatwiła kilka przekazanych sobie rezolucyj.

**Wiedeń** 17 kwietnia. Na posiedzeniu komisyi reformy wyborczej, minister spraw wewnętrznych marg. Bacquehem powołał się na oświadczenia co do reformy wyborczej, złożone przez ministra skarbu podczas dyskusyi jeneralnej nad budżetem. Rząd życzy sobie przeprowadzić reformę wyborczą w porozumieniu ze stronnictwami, należącemi do koalicyi. Sprawa znajduje się w stadyum przygotowawczem. Rząd chce poważnie reformy wyborczej przy istotnem uwzględnieniu wykluczonych dotychczas klas, a zwłaszcza klasy przemysłowej i robotniczej. Rząd ma nadzieję, że uda mu się przyprowadzić do skutku porozumienie z partyami, należącemi do koalicyi.

Dep. Jędrzejowicz wnosi, aby odroczyć obrady nad wnioskami o reformie wyborczej.

Dep. Slavik domaga się prowadzenia obrad w dalszym ciągu, ponieważ komisya dostała od Izby polecenie zbadania poszczególnych wniosków, odnoszących się do reformy wyborczej. To co się dzieje za kulisami, nie powinno obchodzić komisyi.

Dep. Brzorad popiera wywody dep. Slavika.

Dep. Fanderlik chce, aby wszystkie specyalne wnioski przekazane były subkomitetowi.

Dep. hr. Hohenwart oświadcza się przeciwko obradom nad wnioskami specyalnymi i za ich odroczeniem.

W podobnym duchu oświadcza się dep. Hallwich, który zaznacza konieczność zebrania pozytywnego materyału statystycznego.

Minister spraw wewnętrznych oświadcza, że projekt byłego rządu prześcignięty został przez deklaracyę programową rządu obecnego i zakomunikowane stronnictwom główne zasady nowej reformy wyborczej. Projekt obecnego rządu będzie się zasadniczo różnił od projektu rządu dawniejszego. Minister omawia środki, mające służyć do zebrania dat statystycznych.

Po uwadze Brzorada, że odroczenie dyskusyi jest krokiem nieparlamentarnym i po odparciu tego zarzutu przez Widmanna, uchwalono wniosek, odraczający dyskusyę, głosami członków stronnictw koalicyi. Na tem posiedzenie zamknięto.

**Wiedeń** 17 kwietnia. Zgromadzenie około 10.000 pomocników stolarskich, które się odbyło wczoraj w hali ludowej ratusza, uchwaliło wśród burzliwych oklasków zawiesić roboty. Krążą pogłoski, że do strejku przyłączą się także pomocnicy stolarscy w okolicach Wiednia.

**Wiedeń** 17 kwietnia. Około 13.000 czeladników stolarskich, między tymi 300 zatrudnionych przy wystawie spożywczej, zawiesiło pracę stosownie do wczorajszego postanowienia. Biorący udział w strejku zachowują się spokojnie. Dwunastu majstrów zawiadomiło komitet strejkowy, że przyzwalają na jego żądania, wobec czego w tych 12 warsztatach pracę na nowo podjęto. Przy robotach około wystawy zastąpiono strejkujących stolarzy cieślami.

**Wiedeń** 17 kwietnia. Dzienniki wieczorne donoszą z Falkenau: Wczoraj znowu tysiąc robotników przyłączyło się do strejku. Liczba strejkujących przenosi obecnie dwa tysiące. W połowie wszystkich szybów ustała praca.

**Buda-Peszt** 17 kwietnia. W Izbie poselskiej toczyły się w dalszym ciągu obrady szczegółowe nad ustawą o ślubach cywilnych. Ministra Szilagyi'ego, który z powodu śmierci swego brata wyjechał do Kołoszwaru, zastępuje sekretarz stanu Erdelyi. Rozpoczęto od dyskusyi nad opuszczonym wczoraj rozdziałem o powodach rozwiązania małżeństwa.

Izba uchwaliła ten rozdział bez zmiany, zarówno jak i inne paragrafy. Wynik głosowania przyjęto głośnymi okrzykami: Eljen! Jutro odbędzie się trzecie czytanie projektu.

**Florencya** 17 kwietnia. Królowa Wiktorya oraz książę i księżna Battenberg odjechali o godzinie 12 minut 36 w południe do Koburga. Pożegnalną wizytę złożyli: książę Aosta, książę Meklemburski, naczelnicy władz, wybitne osobistości i wiele dam. W drodze na dworzec kolei witała ludność królową nader serdecznie.

**Insbruk** 17 kwietnia. Królowa Wiktorya przybyła wczoraj o g. 10 min 18 do Ala *incognito* pod nazwiskiem hrabiny Balmoral i wyruszyła w dalszą podróż do Innsbrucka, gdzie przybyła o g. 4 min 45 rano. Przyjęcia oficyalnego nie było.

**Berlin** 17 kwietnia. Po dłuższej dyskusyi uchwalił parlament w ostatniem czytaniu 168 głosami przeciw 145 wniosek Hompescha, znoszący ustawę przeciw Jezuitom. Za wnioskiem głosowali solidarnie: centrum, Polacy, socyalni demokraci, Alzatczycy, południowo-niemiecka partya ludowa z wyjątkiem deputowanego Kerchera i Schnaidta, dalej członkowie związku chłopskiego i większa część wolnomyślnej partyi ludowej. Przeciw wnioskowi głosowali: narodowo-liberalni, konserwatyści i partya państwowa solidarnie, dalej wolnomyślny związek z wyjątkiem dep. Bartha, a z wolnomyślnej partyi ludowej dep. Langerhans, Richter, Ritter, Ancker, Böhn i Herzog. Antysemici Werner i Boeckel wstrzymali się od głosowania.

**Berlin** 17 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu toczyła się dyskusya nad etatem ministerstwa wyznań. Dep. Heeremann przedstawił rozmaite życzenia katolickiego Kościoła co do zarządu szkolnictwa. Mowca podnosi, że urzędy szkolne zachowują się wobec kościelnych organów katolickiego Kościoła z pewną szorstkością. Minister wyznań Dr. Bosse przyznaje, że dep. Heeremann zarzuty swoje przedstawił w łagodnej formie, występuje jednak przeciw twierdzeniu, jakoby niżsi urzędnicy mniejsze okazywali poszanowanie dla katolików, niż dla innych wyznań. Minister zawsze sądzi, że wszyscy urzędnicy jego spełniają swoje obowiązki bez względu na stronnictwa. Co do skarg na utrudnienia, stawiane w osiedlaniu się siostrom Miłosierdzia, oświadcza minister, że nie można przytoczyć ani jednego wypadku, w którymby takiego osiedlenia się zabroniono. Minister działa według zasad sprawiedliwości i w usłużności dla katolików doszedł do ostatnich granic, nie trzeba jednak zapominać, że związany jest ustawami. Według jego zdania „walka kulturna" jest zupełnie ukończona, choć katolicy żądają jeszcze zniesienia kilku ustaw.

**Rzym** 17 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby wnieśli Rossi i Cavalotti, aby projekt reformy finansowej postawić na porządku dziennym prac parlamentarnych bezzwłocznie po ukończeniu obrad budżetowych. Crispi, zwalczając wniosek ten, oświadczył, że jeśli Izba podczas rozpraw nad budżetem armii przyjmie proponowane przez komisyę piętnastu wojskowe oszczędności w kwocie 20 milionów, rząd będzie wiedział, co mu należy uczynić. (Poruszenie). Prezes ministrów nie zgodzi się na to nigdy, aby reformy finansowe przyszły pod obrady przed uchwaleniem budżetu; z drugiej zaś strony ma nadzieję, że Izba nie zmusi rządu, aby się chwycił środków odpornych. (Poruszenie). — Soninno oznajmił, że opuści natychmiast swoje stanowisko, jeśli Izba postanowi obradować osobno nad projektem reformy finansowej. — Wobec tego Rossi cofnął swój wniosek. (Wielkie poruszenie).

**Rzym** 17 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby zapytywał się dep. Lucifero o przyczyny tak długiego więzienia włochów Contino i Micelli w Rio de Janeiro, dalej o położenie włoskich poddanych w Brazylii wogóle, jakoteż o zachowanie się włoskiego reprezentanta wobec szykan, na jakie narażeni są wychodźcy włoscy. W odpowiedzi zapewniał minister, baron Blanc, że poselstwu włoskiemu udawało się dotychczas zawsze uzyskać wypuszczenie na wolność tych poddanych włoskich, którzy wskutek niepewnych podejrzeń aresztowani zostali pod zarzutem związków z powstańcami. Wielu jeszcze Włochów jest w areszcie, przeciw nim wdrożono zwykłe postępowanie sądowe. Minister nie wie, czy znajdują się także między nimi dwa wspomniane przez mowcę indywidua.

**Wenecya** 17 kwietnia. Jacht „Christabel", wiozący cesarzowę niemiecką, zawinął do przystani San Marco wczoraj o godz. 3 po południu.

**Koburg** 17 kwietnia. Carewicz oraz wielcy książęta: Sergiusz, Włodzimierz i Paweł przybyli tu wczoraj. Miasto jest przystrojone niemieckiemi, rosyjskiemi i angielskiemi flagami.

**Paryż** 17 kwietnia. Budżet na rok 1895 wykazuje nadwyżkę pół miliona. Budżet wojska i marynarki wynosi 926 milionów.

**Londyn** 17 kwietnia. Budżet, przedłożony w Izbie niższej, preliminuje wydatki na 95½ mil.; dochody na 91 mil.

**Petersburg** 17 kwietnia. W Rostowie nad Donem strejkuje w warsztatach władykaukazkiej kolei żelaznej około 1800 robotników, którzy domagają się podwyższenia płacy i zmniejszenia kar pieniężnych. Ponieważ terytoryum kozaków dońskich podlega administracyi wojskowej, przeto sprawa przedstawiona została ministrom wojny i sprawiedliwości. Robotnicy zachowują się spokojnie. Także w Charkowie i w Kołomnie pojawił się ruch wśród robotników, atoli w mniejszym zakresie.

**Belgrad** 17 kwietnia. Onegdaj odbył się w pałacu królewskim na cześć nowego gabinetu obiad, w którym wzięli udział także dawniejsi ministrowie Simicz, Mijatovicz i Neszic. Król Aleksander wniósł toast na cześć członków nowego gabinetu, zapewnił ich o swojem zupełnem zaufaniu i wyraził nadzieję, że z energią i wytrwałością dążyć będą do wytkniętego celu. Równocześnie dziękował król poprzedniemu prezesowi ministrów Simiczowi i jego kolegom za patryotyczną gotowość, z jaką w ciężkiej chwili przyszli mu z pomocą.

**Kair** 17 kwietnia. Nowy gabinet jest już utworzony. Prezydyum i sprawy wewnętrzne objął Nubar, sprawy zewnętrzne Boutros, tekę wojny Mustapha Fehmy.

### Od Administracyi „Czasu".

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Żukowskiej złożono od państwa Surzyckich na zakład Brata Alberta 5 złr.

### NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).



Myślenice 16 kwietnia.

Wczoraj pożegnano tu c. k. inżyniera Eugeniusza Poraj Katerlego, który przeniesiony do Tarnowa opuścił miasto nasze. Długi, bo przeszło 10-letni pobyt tu zjednał mu w całym powiecie, a nawet i w dalszej okolicy powszechny szacunek i sympatye. Wiele pobudowanych gościńców, szkół, uregulowanych górskich potoków, podniesienie przemysłu naszego pozostanie nam pamiątką jego pobytu. (1010)



### KURSA TELEGRAFICZNE.

**Wiedeń** 17 kwietnia, 2 godz. 30 min. po południu.

| | złr. ct. | | złr. ct. |
|---|---|---|---|
| Renta austryac. papier opod. | 98 45 | Anglobank | 152 — |
| srebrna „ | 98 30 | Union | 259 75 |
| 4% złota | 119 65 | Bankverein | 127 — |
| 4% koronowa | 97 85 | Akcye Länderbank. | 251 40 |
| Akcye ban. austr.-w. | 1000 | „ kol. Kar. Lud. | 216 25 |
| „ kredytowe | 355 25 | „ „ lwowsko-czerniow. | 280 50 |
| Londyn | 124 85 | „ „ południ. | 109 — |
| Napoleony | 9 92 | Elbethal | 264 50 |
| Dukaty | 5 88 | Nordbahn | 2960 |
| Marki | 61 10 | Staatsbahn | 345 87 |
| 4% Renta węg. kor. | 95 10 | Alpin | 72 70 |
| 4% „ „ złota | 118 05 | Akcye tytoniowe | 217 75 |
| Losy prem węg. | 152 75 | Ruble | 134 25 |
| Losy tureckie | 61 90 | | |

Usposobienie giełdy: stałe.

**Berlin** 17 kwietnia.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Banknoty austr. | 163 60 | 4% Listy likw. pols. | 64 70 |
| Krótki Wiedeń | 163 55 | Renta włoska | 75 80 |
| Banknoty ros. | 220 25 | Akc. austr. kred. | 214 50 |
| 5% Listy zast. pols. | — — | Ultimo Ruble | 220 50 |

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA *Michał Chyliński.*

### Kurs walut i papierów wartościowych.

**Kraków** 17 kwietnia.

| *Waluty.* | płacą złr. ct. | żądają złr. ct. |
|---|---|---|
| Ruble rosyjskie papierowe za 100 | 134 — | 135 — |
| Marki niemieckie za 100 | 60 70 | 61 40 |
| 20-frankówka | 9 86 | 9 96 |
| Dukaty cesarskie | 5 85 | 5 95 |
| Ruble srebrne | 1 20 | 1 30 |
| ***Papiery wartościowe.*** Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież. | | |
| 4½% galic. banku hipotecznego | 100 — | 100 80 |
| 5% „ „ „ | 100 80 | 101 60 |
| 5% „ „ „ z 10% prem. | 109 70 | 110 40 |
| 4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr. | 98 — | 98 75 |
| 4% „ „ „ „ 41 let. | 98 — | 98 75 |
| 4% „ „ „ „ koron. | 97 90 | 98 50 |
| 4½% galicyjskiego banku krajowego | 100 20 | 100 90 |
| 4% „ „ kraj. koron. | 97 — | 97 70 |
| 6% Listy zakł. kred. ziemsk. w likwid. | 101 50 | 103 — |
| 4½% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop. | 98 — | 99 — |
| ***Obligacye*** (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.). | | |
| 4% galicyjskie propinacyjne | 97 — | 97 80 |
| 5% komun. gal. bank. kraj. II em. | 102 — | — — |
| 4% pożyczki krajowej galic. | 96 50 | — — |
| 4% pożyczki kraj. koronowej | 96 60 | 97 50 |
| 4½% pożyczki kraj. galic. | 100 — | 100 70 |
| 6% „ „ „ | 103 50 | — — |
| 4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop. | 95 25 | 96 75 |
| ***Akcye*** (za sztukę oprócz kup. bież.) | | |
| galicyjsk. banku hipotecznego | 390 — | 405 — |
| kolei Karola Ludwika | 216 — | 218 |
| „ lwowsko-czerniowieckiej | 281 — | 284 — |
| ***Losy*** | | |
| miasta Krakowa | 25 — | 26 50 |
| „ Stanisławowa | — — | — — |
| czerwonego krzyża austryackie | 18 — | 19 — |
| „ „ węgierskie | 12 75 | 13 50 |
| „ „ włoskie | 12 — | 13 50 |
| węg. budowy tumu (Bazylika) | 10 50 | 11 20 |

### Cennik lwowskiej Izby handlowej.

**Lwów** 16 kwietnia.

| | płacą złr. ct. | żądają złr. ct. |
|---|---|---|
| Akcye gal. banku hipotecznego | 395 — | 405 — |
| 5% listy banku hipotecznego | 101 — | 101 70 |
| 5% „ „ hipot. z 10% pr. | 109 80 | 110 50 |
| 4½% „ „ „ | 100 — | 100 70 |
| 4½% listy galic. banku kraj. | 100 50 | 101 20 |
| 4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l. | 97 30 | 98 |
| 4½% „ „ „ „ „ | 98 20 | 98 90 |
| 4% „ „ „ „ „ 56 l. | 98 — | 98 70 |
| Galic. obligacye indemnizacyjne | — — | — — |
| „ „ propinacyjne | 97 — | 97 70 |
| 4½% oblig. pożyczki kraj. gal. | 102 30 | 103 — |

### Kurs giełdy warszawskiej.

**Warszawa** 16 kwietnia.

| | rub. k. | rub. k. |
|---|---|---|
| 5% listy zast. Tow. kred. | — — | — — |
| 4½% „ „ „ „ | — — | 99 25 |
| 4% „ likwidacyjne Król. Pol. | — — | 96 40 |
| 5% „ zast. m. Warszawy ser. I | — — | 102 50 |
| 5% „ „ „ „ „ V | — — | — — |

### Kurs giełdy wiedeńskiej.

**Wiedeń** 16 kwietnia.

| | płacą złr. ct. | żądają złr. ct. |
|---|---|---|
| ***Renty*** | | |
| 4²⁄₁₀% papierowa | 98 45 | 98 65 |
| 4²⁄₁₀% srebrna | 98 30 | 98 50 |
| 4% złota austryacka | 119 65 | 119 85 |
| 5% papierowa austryacka | — — | — — |
| 4% złota węgierska | 118 — | 118 20 |
| 5% papierowa węgierska | — — | — — |
| ***Obligacye*** | | |
| 5% indemnizacyjne galicyjskie | — — | — — |
| 4% „ węgierskie | 95 25 | 96 25 |
| 4½% pożyczki krajowej galic. | 100 20 | — |
| 4% „ „ „ | 96 75 | 97 25 |
| 4% propinacyjne galicyjskie | 96 75 | 97 50 |
| ***Listy zastawne i dłużne.*** | | |
| 3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880 | 115 60 | 116 20 |
| 4% „ „ „ „ „ 1889 | 115 50 | 116 25 |
| 5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr. | 109 75 | — — |
| 5% „ „ „ „ | 101 — | 101 50 |
| 4½% „ „ „ „ | 100 10 | 100 45 |
| 4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l. | 98 40 | 98 75 |
| 4½% „ „ „ „ „ | 98 25 | 98 75 |
| 4% „ „ „ „ „ 56 l. | 98 — | 98 75 |
| 4½% zast. gal banku kraj. | 100 50 | — — |
| 4% austro-węg. banku | 100 — | 100 80 |
| 4% dłużne prem. węg. bank. hip. | 129 — | 129 75 |
| ***Priorytety*** | | |
| 4% kolei północnej Ferdynanda | 100 — | 100 60 |
| 4% „ Koszyce-Bogumin | 96 | 97 — |
| 4% „ Lwów-Czern. opodat. | 88 50 | 89 50 |
| 4% „ „ nieopod. | 95 75 | 96 75 |
| 3% „ południowej | 151 45 | 152 45 |
| 4% „ węgiersko-galicyjskiej | 95 70 | 96 7 |
| ***Akcye*** | | |
| anglo-austryack. banku 120 złr. | 151 75 | 152 25 |
| wiedeńsk. banku związk. 100 „ | 126 50 | 127 30 |
| austr. zakł. kred. ziem. 80 „ | 474 — | 477 — |
| aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „ | — — | — — |
| węg. banku kredytow. 200 „ | 422 75 | 423 50 |
| galic. banku hipoteczn. 200 „ | 399 50 | 400 — |
| austr. ban. dla krajów kor. 200 „ | 250 70 | 251 30 |
| austro-węgiersk. banku 600 „ | 1001 | 1005 |
| Unionbanku 200 „ | 260 50 | 261 — |
| kolei Albrechta 200 „ | 97 — | 97 20 |
| „ Alfölda 200 „ | — — | — — |
| „ północ. Ferdynad. 1050 „ | 2960 | 2963 |
| „ Koszyce Bogumin 200 „ | 186 50 | 187 — |
| „ Lwow.-Czerniow. 200 „ | 280 50 | 281 50 |
| „ państwowej 200 „ | 344 — | 345 — |
| „ południowej 200 „ | 107 50 | 108 50 |
| „ węgier.-galicyjskiej 200 „ | 203 50 | 204 50 |
| „ węg. półn.-wschod. 200 „ | 201 50 | 202 50 |
| górnicze Alpine Montan 100 złr. | 73 50 | 74 20 |
| tureck. Tow. tytoniow. 200 fr. | 215 75 | 216 50 |
| ***Losy*** | | |
| państwowe z r. 1854 po 250 złr. | 147 50 | 148 50 |
| „ „ 1860 „ 500 „ | 145 25 | 145 75 |
| „ „ 1860 „ 100 „ | 158 50 | 159 — |
| „ „ 1864 „ 100 „ | 197 — | 198 — |
| węg. prem. z r. 1870 „ 100 „ | 152 50 | 153 50 |
| „ regul. Cisy | 143 75 | 144 15 |
| austr. regul. Dunaju | 127 — | 128 — |
| miasta Wiednia z r. 1874 | 174 50 | 175 — |
| serbskie 100 frankowe | 38 50 | 39 25 |
| tureckie | 61 50 | 62 — |
| węg. budowy tumu (Bazylika) | 10 40 | 11 — |
| kredytowe z r. 1858. | 199 50 | 200 — |
| miasta Krakowa | 25 25 | 26 25 |
| czerwonego krzyża austryackie | 18 30 | 18 90 |
| „ „ węgierskie | 12 50 | 13 — |
| Rudolfa | 23 — | 23 75 |
| miasta Stanisławowa | 42 — | 45 — |
| ***Waluty.*** | | |
| Dukaty cesarskie | 5 90 | 5 92 |
| 20-frankówki | 9 92 | 9 93 |
| Funty szterlingi angielskie | 12 46 | 12 51 |
| Marki niemieckie | 61 10 | 61 17 |
| Ruble papierowe | 134 — | 135 — |

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*